Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE IV. B.

Rok XIV. Kraków, poniedziałek 18 maja 1931 Nr. 133

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr 103-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Curtius rozpoczął batalję w obronie unji celnej

Drugie posiedzenie komisji europejskiej

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 16. 5. (K) Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji europejskiej **Brand**, jako przewodniczący komisji powitał przedstawicieli **Rosji sowieckiej, Turcji i Islandji** i wyraził nadzieję, że współpraca wszystkich państw uwieńczona zostanie rezultatem pomyślnym dla przyszłego rozwoju gospodarczego Europy. Następnie Briand otworzył generalną dyskusję.

Jako pierwszy mowca zabrał głos niemiecki minister spraw zagranicznych **dr. Curtius.** Oświadczył on, że ciągle należy dążyć do poznania głównych przyczyn kryzysu, a specjalnie kryzysu europejskiego. Mowca charakteryzuje następnie główne przyczyny, które zdaniem jego leżą w **nadprodukcji produktów żywności i surowców, w ogólnem zubożeniu, wzroście siły kupna złota, w zniszczeniu kapitału i rynków pieniężnych, a przedewszystkiem w rozpadnięciu się Europy na wiele drobnych obszarów gospodarczych.** Po wojnie przybyło Europie **20 tysięcy kilometrów nowych granic celnych, 13 nowych walut, 9 nowych** obszarów gospodarczych i **nowych taryf celnych.** W tem rozdrobnieniu Europy, a specjalnie Europy środkowej i wschodniej **leży największe niebezpieczeństwo.** Stąd też powstała myśl **stworzenia unji celnej.** Należy zaznaczyć, że już Estonja i Łotwa, Jugosławja i Rumunja nosiły się z zamiarem zawarcia unji celnej. Na kongresie w Leodjum w zeszłym roku rozważana była również możliwość zawarcia unji celnej między **Francją a Belgją.** „Dowodzi to — mówił dalej Curtius — że kwestja unji celnej staje się coraz popularniejsza w miarę przypisywania jej wartości sanacyjnej. **Przy tej okazji oświadczam, iż gotów jestem do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia unji celnej z każdym krajem, bez względu, czy w rachubę wchodzą pojedyncze państwa, czy grupy regjonalne i proszę o poważne rozważene mojego wezwania".**

Po przemówieniu Curtiusa podniósł się **Briand,** aby — jak zaznaczył — spełniając swój obowiązek przewodniczącego komisji europejskiej, odpowiedzieć na niektóre punkty mowy Curtiusa. Briand zaznacza, że mowy delegata niemieckiego wysłuchał z uwagą. Znalazł w niej wiele uwag trafnych, z którymi się solidaryzuje „Mojem zdaniem — mówił Briand — **kwestja celna nie jest przyczyną, lecz raczej skutkiem obecnego kryzysu gospodarczego.** Curtius zaleca zawieranie układów między poszczególnemi państwami. **Owszem, to można robić, ale dopiero wtedy gdy się straci nadzieję na zawarcie ogólnej unji europejskiej. Ale czy wolno nam tracić nadzieję teraz, gdy jeszcze nie zrobiliśmy próby zawarcia unji europejskiej?** Czy można powiedzieć, iż robiliśmy już taką próbę? A może nasz cel jest zbyt odległy i za wysoko postawiony? Następnie przypomniał Briand, że opór Francji przeciw austro-niemieckiej unji celnej jest już dostatecznie znany. **Stanowiska swego Francja nie zmieni.** „Mogę się na to zgodzić — zakończył Briand — co zgodne jest z traktatami i zobowiązaniami międzynarodowemi". Po krótkiej odpowiedzi Curtiusa, że sprawę unji celnej omówi na Radzie Ligi posiedzenie zostało odroczone do popołudnia.

Briand już jutro opuszcza Genewę

Interwencja prez. Doumera nie odniosła skutku

Paryż 16. 5. PAT. Nowowybrany prezydent Doumer ubolewa nad decyzją Brianda opuszczenia wkrótce stanowiska ministra spr. zagranicznych. **Telegrafował on do Genewy, nalegając na Brianda, aby cofnął swe postanowienie i aby w myśl życzenia większości przedstawicieli narodu francuskiego pozostał w Genewie aż do końca sesji Ligi Narodów,** nawet gdyby miał zamiar później wycofać się z rządu. Depesza prezydenta Doumera nie odniosła jednak skutku pożądanego. Według ostatnich wiadomości Briand trwa w swoim zamiarze opuszczenia Genewy już w poniedziałek po zakończeniu obrad komitetu Unji europejskiej, czyli, że nie weźmie udziału w posiedzeniu Ligi Narodów.

• • •

Paryż. 16. 5. (B) „Francuska rada narodowa dla popierania pokoju", na której czele stoi prof Richet zwróciła się dziś z apelem do Brianda, aby nie ustępował z kierownictwa francuską polityką zagraniczną.

Narada czterech

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa. 16. 5. (K) **Ministrowie Briand, Henderson, Grandi i Curtius** zebrali się wczoraj wieczorem na wspólną konferencję w siedzibie delegacji angielskiej. **Konferencja była ściśle poufna i trwała blisko trzy godziny.** Bezpośrednio potem dr. Curtius odbył dłuższą konferencję z austrjackim ministrem spraw zagranicznych drem Schoberem.

—ogo—

Wykroczenia antyżydowskie w Wiener Neustadt

Wiedeń. 16. 5. ŻAT. W Dolnej Austrji narodowi socjaliści rozpoczęli usilną kampanję antyżydowską, skierowaną przeciwko kupcom żydowskim. **Wczoraj w mieście Wiener Neustadt doszło do ostrych wystąpień antysemickich, które przybrały niebezpieczne formy. Pobito kilku kupców żydowskich. Policja aresztowała 5 narodowych socjalistów.**

Chuligański napad hitlerowców na żydowskich działaczy

Berlin 16. 5. ŻAT. Prezes związku Żydów rosyjskich w Niemczech radca stanu **Jakób Teitel** i dr. Spiegel sekretarz tego związku **zostali napadnięci przez narodowych socjalistów, którzy oddali szereg strzałów rewolwerowych.** Na szczęście nie zostali oni ranni. Władze wdrożyły dochodzenia.

Arabski „dzień palestyński"

Jerozolima. 16. 5. ŻAT. Dzień dzisiejszy egzekutywa arabska proklamowała jako dzień palestyński, w którym Arabowie na całym świecie demonstrować winni na rzecz niepodległości Palestyny. Egzekutywa arabska nie wezwała do strajku, nawoływała jedynie wszystkich mahometan, aby w tym dniu gromadzili się w meczetach. Natomiast organ muftiego i związek młodzieży muzułmańskiej wzywały do strajku.

Kto będzie prezydentem egzekutywy arabskiej?

Jerozolima 16. 5 ŻAT. W związku z dymisją dotychczasowego prezydenta egzekutywy arabskiej Musa Kazim Paszy w najbliższych dniach odbędzie się plenarne posiedzenie egzekutywy arabskiej, na którem będzie dokonany wybór nowego prezydenta. Największe szanse mają dwaj kandydaci: Dżemal Husseini i Aunibey Abdul Hadi. Pierwszy z nich jest czynnym zwolennikiem muftiego, drugi zaś jest uważany za przeciwnika obozu muftiego. Rezygnacja Kazima Paszy pozostaje niewątpliwie w związku z rozbieżnością zdań w sprawie ustosunkowania się do angielskiego schematu rozwoju Palestyny.

Zniszczenie stanu średniego

Dziś można już o tem mówić jako o fakcie dokonanym. Stanu średniego niema w Polsce, jakkolwiek chodzą jeszcze po ulicach jego cienie i jakkolwiek — płacą jeszcze podatki.

Dawniej, przed wojną, tworzyli oni podstawę podatkową dla każdego państwa, kupowali ze swoich oszczędności pożyczki państwowe i akcje przemysłowe i jakkolwiek politycznie nigdy zorganizowani nie byli i prowadzeni byli na pasku czy to arystokracji, jak w Anglji i Niemczech, czy też agrarjuszy jak w Austrji, to jednak gdy się mówiło o „narodzie", to myślało się po największej części o tych kupcach, urzędnikach ze średniem wykształceniem i małych rentjerach, którzy stanowili ekonomiczną podstawę bogactwa państwowego. Nawet niżsi urzędnicy państwowi i komunalni marzyli o tem, aby przez oszczędność znaleźć się prędzej czy później wśród tego „stanu średniego".

U nas w Polsce, po zakończeniu wojny bolszewickiej, stan średni okazał się najbardziej zubożałym. Oszczędności jego zdewaluowały się najzupełniej i podczas gdy chłopu został przynajmniej jego warsztat pracy, ziemia, to kupiec, stanowiący podstawę tego stanu średniego, nie miał już i tego. Z minimalnemi resztkami swego majątku zabrał się znowu do pracy i trzeba było wiele dobrej chęci ze strony czynników rządowych, aby ten rozwijający się na nowo stan mógł dojść do jakichś poważniejszych oszczędności. Stało się jednak coś wręcz odwrotnego: zwyciężyliśmy wprawdzie bolszewików na froncie bojowym, ale zarażeni zostaliśmy w najważniejszych centrach państwowych chorobą niszczenia kapitalizmu i niszczyliśmy go nadal gdzie się tylko dało. Kupiectwo poddane zostało, zgodnie z katechizmem bolszewickim, pogardzie ogólnej jako „nie potrzebne ogniwo" w łańcuchu społecznym, poszczuto na nie sforę egzekutorów podatkowych i nie pozwolono mu absolutnie porość w pierze. Charakterystyczne, że w hecy tej konkurowali socjaliści z najczarniejszą reakcją Polski. Ci ze względów ideowych, tamci z antysemityzmu. Jedni i drudzy jednak nie widzą nawet obecnie, jak daleko doprowadzili Polskę; a najkomiczniejsze są dzisiejsze artykuły naczelnych pism endeckich, które wszystko zwalają na „pomajowe rządy", nie zastanawiając się nawet nad tem, że oni właśnie przez swoich Grabskich — jako nazwę gatunkową — położyli podstawy pod kierunek ekonomiczny obecnych rządów, oni wraz z chłopami i bezpłciowymi „demokratami" Skulskiego (o których zapomniało się już nawet) przyczynili się do spauperyzowania resztek stanu średniego. —

Gdy my od dziesięciu lat stale walczyliśmy z tem zjawiskiem i wskazywaliśmy, że chce się zniszczyć Żydów lecz niszczy się państwo polskie, że nie jest możliwem, aby w jednym organiźmie państwowym 10 proc. obywateli było niszczonych bezkarnie, gdyż zniszczy się w ten sposób i resztę, to endecja dawała swoje błogosławieństwo wozowi Grabskiego. Dziś p. senator Koskowski łamie ręce w „Kurjerze Warszawskim", że „sanacja zniszczyła stan średni w Polsce". Nie stając wcale w obronie sanacji — musimy jednak stwierdzić, że dzisiejsze biadania endecji są conajmniej spóźnione.

Jeżeli myśmy przed pięciu, sześciu laty jeszcze twierdzili, że kupiec płaci podatki nie ze zarobku, lecz ze substancji majątkowej, a przed trzema laty mówiliśmy, że nie z własnej tylko substancji majątkowej lecz już ze substancjami majątkowej swego wierzyciela — hurtownika czy fabrykanta —, to dziś możemy już niestety stwierdzić, że 90 proc. kupiectwa płaci podatki jedynie i wyłącznie ze substancji majątkowej swych wierzycieli. Jeżeli tedy dziś pisma donoszą, że egzekutor podatkowy licytuje mięso po 20 groszy kilo, lub że sprzedaje cały sklep z urządzeniem za 600 złotych, to p. minister finansów i każdy obywatel państwa musi przy tem zdać sobie sprawę, że postępowaniem tem zniszczył kilkanaście tysięcy złotych, należących się dostawcom i że ci dostawcy z czasem taksamo spauperyzowani zostaną. Ale też wówczas nie będzie się też nikt więcej — ani nawet p. minister finansów — mógł dziwić, że niema już w Polsce nikogo, ktoby mógł kupować pożyczki wewnętrzne i że zaciągamy je zagranicą coraz trudniej. A kto wie, jak długo jeszcze, gdyż donosi właśnie jedna z agencyj prasowych, że „po długich pertraktacjach" stworzono towarzystwo dla budowy dróg w Polsce z kapitałem aż... 250.000 franków szwajcarskich i z siedzibą w Zurychu. Kto wie, że na polskie pieniądze znaczy to aż czterysta tysięcy złotych, ten może sobie wyobrazić, ile za te pieniądze można będzie zbudować dróg w Polsce. Że takie tranzakcje niszczą nam wszelki kredyt zagranicą, tego pewni ludzie zdają się wogóle nie wiedzieć.

Jeżeli się chce umożliwić uzdrowienie stosunków w Polsce, to musi się już nareszcie skończyć ze systemem Grabskiego i jego „wozem" i dać odetchnąć nareszcie wycieńczonym płatnikom. Na zwrócenie z fałszywej drogi nigdy jeszcze nie jest zapóźno.

Inż. JÓZEF RECHEN

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

PAWILON PALESTYŃSKI NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ. Pawilon palestyński na Międzynarodowej Wystawie Kolonjalnej w Paryżu otwarty będzie dopiero w końcu maja, ponieważ nie ukończono jeszcze robót budowlanych i brak też wielu eksponatów. B. premjer Painleve zgodził się dokonać otwarcia pawilonu.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ MEIRA DIZENHOFA W PARYŻU. Kuratorjum Keren Hajesod we Francji urządza 19-go maja przyjęcie na cześć bawiącego w Paryżu burmistrza Tel Awiwu p. Meira Dizenhofa. Na przyjęciu tem przewodniczyć będzie leader socjalistów francuskich Leo Blum. W skład honorowego komitetu przyjęcia wchodzi Szalom Asz, Leo Motzkin, I. Naiditsch, W. Jacobson i inni.

PODRÓŻ EUROPEJSKA KRÓLA FAISALA. Z Bagdadu donoszą, że król Faisal wyrusza do Europy. Podróż europejska króla Faisala pozostaje podobno w związku z roszczeniami brata Ali'ego do tronu syryjskiego.

„HISTADRUTH" WYDAJE CZASOPISMO W JĘZYKU ARABSKIM. „Histadruth Haowdim" w Palestynie zaczęło wydawać nowe czasopismo w języku arabskim, poświęcone zagadnieniom ruchu zawodowego. Pierwszy numer tego czasopisma omawia kwestję bezrobocia, 8-godzinnego dnia pracy oraz zadania związków zawodowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

M. S. BRZESKO: Bliższy adres: Warszawa, Marszałkowska 95; wydaje codzienny biuletyn gospodarczo-polityczny i krajowy.

R. SCH. Prowadzi każda księgarnia. Ostatnio wydana Warszawa 1929 nakładem Sejmu łącznie z regulaminem obrad Sejmu.

INWALIDA 12/30. Trzeba jeszcze poczekać. Proszę jeszcze raz napisać do Związku.

Llte Tyczyn: Brak oficjalnych wiadomości w sprawie, o którą Pan pyta.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Dzieje grzechu"

Żeromskiego, transkrypcji scenicznej Leona Schillera.

Gdy zdaje się w roku 1927 wystawił Leon Schiller w „Teatrze Polskim" w Warszawie „Dzieje grzechu" Żeromskiego w 43 obrazach, pisał wówczas Boy, że Schillera pociągnęła głośna powieść Żeromskiego tylko jako możliwość eksperymentu teatralnego. Zdaniem Boya reżyser jest imperjalistą zaborczym i traktuje życie tylko z punktu widzenia opanowania scenicznego. Schillerowi udało się w 43 obrazach przy pomocy Karola Frycza, jednego z najbardziej pomysłowych dekoratorów współczesnych, zamknąć całość „Dziejów grzechu" ale potężny ten skrót sceniczny zawierał niejeden gwałt nad powieścią Żeromskiego. Już wtenczas podnoszono rozmaite zastrzeżenia przeciwko tej transkrypcji scenicznej, która mimowoli musiała się stać łożem prokrustowem dla powieści. Recenzenci wskazywali na niektóre sceny, które budziły zgrozę swym mimowolnym komizmem. Oto np. Ewa Pobratyńska znajduje się na Korsyce z chorym poetą Jaśniachem. Poeta deklamuje o duszy ludowej, a Ewa skarży się na swą samotność. Z dna duszy udręczonej kobiety wydobywa się skarga. „Zabiłam dziecko" — woła Ewa. Poeta zaś odpowiada: „Tu w Ajaccio urodził się Napoleon, którego Hoene-Wroński nazwał największym człowiekiem świata, a ten największy człowiek świata zabił nie jedno dziecko, lecz miljony ludzi posłał na śmierć".

A jednak Leon Schiller miał do swej dyspozycji scenę obrotową „Teatru Polskiego" mógł się pokusić o ramę sceniczną dla głośnego utworu Żeromskiego. Wprost niezrozumiałem jest zainteresowanie się „Dziejami grzechu" naszej sceny miejskiej, sceny ubogiej i prawieże prymitywnej. By umożliwić zmontowanie na naszej scenie tego widowiska, wymagającego z natury rzeczy sceny nowoczesnej, musiano zredukować 43 obrazy do 29. W rezultacie wytworzyła się prawieże niemożliwa sytuacja, bo aczkolwiek obrazy dość szybko po sobie następowały, jednakowoż konieczne skróty były wprost brutalne w swej jaskrawości i nie dopuściły do wytworzenia się odpowiedniej atmosfery. Zanim widz wchłonął w siebie jeden obraz, spada zasłona, a po chwilce zjawił się drugi obraz by po kilku minutach znowu zniknąć ze sceny. Widz odczuwa tylko swoją bezbronność, zżyma się wewnętrznie i reaguje zupełną obojętnością. 43 obrazy Schillera mogły widzowi przypomnieć w ogólnych chociażby konturach powieść, która swego czasu tak silne wywarła wrażenie i skłonić go, by w domu powtórnie wziął do ręki ten nasycony liryzmem utwór wielkiego pisarza. 29 obrazów dało nam w rezultacie prawieże groteskowe wykoszlawienie utworu Żeromskiego a to chyba nie leżało na linji zamierzeń organizatorów tego widowiska.

Rozumie się, że ta nasza krakowska inscenizacja nie zdołała w zupełności uśmiercić czar Żeromskiego. Utkwiły więc w naszej pamięci niektóre fragmenty, ale wdrążyły się one w naszą wrażliwość tylko dzięki pięknu słowa Żeromskiego, buntującego się przeciwko tyranji czasu. Gdy uginamy się pod uderzeniem przeznaczenia, gdy ból nasz jest tak wielki, że rozsadza nam duszę, nie pojmujemy ludzi, którzy spieszą nam wtenczas ze słowami pociechy polegającej na tem, że czas wszystko goi. Widzimy w tej właśnie funkcji czasu nikczemną wprost zasadzkę na nasze cierpienie, które chcielibyśmy wyrwać, jako najgłębsze nasze przeżycie, z ram czasu i przestrzeni. Są to jednakowoż tylko „lucida intervalla" w tym chaosie wrażeń, które ześlizgują się po naszej wrażliwości jak deszcz po szybie. Wychodzimy z teatru znużeni, zmęczeni i odczuwamy tylko żal do teatru, który unicestwił w nas pamięć piękna, zamkniętego w dziele Żeromskiego.

I pytamy się wciąż poco i na co wystawiono obecnie „Dzieje grzechu" w Krakowie. Ani sam dramat nie jest tak bardzo interesujący, rozumie się dramat wyłuskany z tych przepięknych dygresyj lirycznych, w które obfituje powieść, ani też nie daje nawet p. Jaroszewskiej świetnej naszej artystce, pełnej satysfakcji. Przedewszystkiem pani Jaroszewska nie ma w sobie tej wiośnianej dziewczęcości, którą przesiąknięte są pierwsze fragmenty utworu, jej dojrzała uroda kłóci się z charakterem tych pierwszych scen. Napewno pani Jaroszewska świetną jest artystką i niektóre fragmenty zagrała z dużą mocą, ale całość jej sylwetki nie wzbudza w nas uczucia, że tak a nie inaczej Ewa Pobratymska musiała wyglądać. Mamy wciąż wrażenie, że artystka gra, ale nigdy nie zlewa się bez reszty z postacią, którą ma odtworzyć. Z innych osób tylko p. Burnatowicz w roli Płazy-Spławskiego zainteresował nas swą doskonałą maską i pełnem umiaru ujęciem sylwetki. Dla uzupełnienia całości wymienić jeszcze należy p. Kłońską-Sauerową, jako matkę Ewy, p. Jednowskiego, jako ujmującego swą prostotą ojca Ewy, p. Szymańskiego jako świetnego Niepołomskiego, p. Szyndlera jako Horsta, p. Nowakowskiego jako Bodzantę. P. Krzemiński nie mógł nas zmusić do uwierzenia, że mamy przed sobą Pochronia. Był to raczej Pochroń teatralny, zbyt mocno się zgrywający, byśmy uwierzyli w żywiołowość tej bestji ludzkiej.

Pocóż więc wystawiono „Dzieje grzechu"?

M. K.

Redukcja płac obejmuje już także oficerów?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 5. (Sin) Dziś spodziewano się komunikatu prezydjum rady ministrów w sprawie ostatnich rokowań jakie prowadzono na Zamku oraz w prezydjum rady ministrów. Komunikat ten nie został jednak wydany. Doty czyć on miał jednej tylko sprawy, a mianowicie **wyjaśnienia stanu prawnego cofnięcia redukcji płac oficerskich.** Jak się dowiaduję, na najbliższem posiedzeniu rady ministrów zostanie powzięta decyzja, iż

uchwała o redukcji płac ze względu na stan skarbu obejmuje nietylko urzędników, ale również i oficerów

Dopiero po tej decyzji zostanie wydany specjalny rozkaz ministerstwa spraw wojskowych o redukcji płac oficerskich. **Pobory za maj, które już zostały wypłacone, nie zostaną zmienione.**

Rząd rumuński wziął się energicznie do walki z hecą antyżydowską

Bukareszt 16. 5. ŻAT **Władze centralne wydały rozkaz swym organom na prowincji, aby wobec awantur antysemickich postępowały z całą bezwzględnością i traktowały organizatorów ich, jako komunistów. W miasteczku** Batoszani (Mołdawja północna) aresztowano kilka osób, które uprawiały publicznie awantury antysemickie. **Wśród aresztowanych znajdu je się pewien duchowny, adwokat oraz nauczyciel. Już w najbliższych dniach staną oni przed sądem.** Minister spraw wewnętrznych Argetoia nu oświadczył, że zdecydowany jest przywrócić zupełny porządek za wszelką cenę.

Rząd rumuński przeciw antysemickiej kampanji wyborczej

Bukareszt (ŻAT) Rumuński minister sprawiedliwości ogłosił komunikat, który głosi m. in.: W związku z niebezpiecznemi formami jakie przybiera propaganda antysemicka, prowadzona przez przedstawicieli różnych „Lig" i „gwardji" w okresie przedwyborczym, rząd wyjaśnił wszystkim organom prowincjonalnym, w szczególności zaś organom prokuratorskim, iż tego rodzaju agitację należy traktować jako przekroczenie ustawy o zabezpieczeniu kraju przed rozruchami rewolucyjnemi, nie zaś jako przekroczenia ustawy prasowej. Wszystkie osoby, które uprawiać będą tego rodzaju propagandę mają być pociągnięte do surowej odpowiedzialności sądowej.

Komunikat ten wywołał uspokojenie wśród ludności żydowskiej, szczególnie w Mołdawie i na Bukowinie, gdzie cuziści w sposób gwałtowny biorą udział w kampanji wyborczej.

Co zawiera francuski kontrprojekt gospodarczy?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 16. 5. (K) Delegacja francuska ogłosiła dziś popołudniu projekt rządu francuskiego w sprawie odbudowy gospodarczej Europy. Na wstępie projekt zauważa, że rząd francuski jest przekonany, iż austro-niemiecki protokół w sprawie unji celnej, **sprzeczny zresztą z pewnemi zobowiązaniami międzynarodowemi, nie jest w stanie zapewnić tych korzyści, jakich się po nim spodziewają jego inicjatorowie.** Z tego też powodu rząd francuski widział się zmuszony do przedłożenia **planu konstruktywnego, który zawiera propozycje możliwie szybkiego i praktycznego rozwiązania** najważniejszego problemu. W celu uregulowania kwestji zbożowej proponuje rząd francuski państwom wywozowym systemu **preferencyjnego bez rekompensaty dla produktów przemysłowych.** Dalej zaleca projekt francuski rozszerzenie międzynarodowych karteli na produkty przemysłowe jak wyroby włókiennicze, wełniane, szklane itd. jak również na produkty rolne, jak zboże, kukurudza i drzewo. Istnieje uzasadniona nadzieja, że **organizacja rynku europejskiego wpłynie na zniesienie barjer celnych.**

[...] wskazuje projekt na konieczność założenia międzynarodowego **instytutu kredytowego dla pomocy agrarnej** i oświadcza, że rząd francuski skłonny jest do rokowań z bankami francuskiemi co do warunków, na jakich zgodziłyby się uczestniczyć w finansowaniu zbiorów. Oprócz tego Francja skłonna jest do współpracy nad zdobyciem rynku francuskiego i innych rynków i to zarówno pod względem bieżących operacyj finansowych jak i wielkich kredytów państwowych. Należałoby utworzyć specjalne biuro przy Lidze Narodów [...] komisji finansowej, któreby się zajęło przygotowaniem i kontrolą takich pożyczek. Pożyczki takie musiałyby mieć charakter międzynarodowy.

W dalszej części projekt rządu francuskiego zajmuje się **sytuacją gospodarczą Austrji** i stwierdza, że te państwa wobec których Austrja zobowiązała się zachować swoją niezawisłość gospodarczą zobowiązane są przyczynić się do jej rozwoju gospodarczego.

Wyrok za znęcanie się nad robotnikiem żydowskim

Moskwa. 16. 5. ŻAT. Sąd na Białorusi wydał wyrok przeciwko 3 antysemitom, którzy znęcali się nad młodocianym robotnikiem żydowskim Newielowskim w miasteczku Osypowicz. Głównego oskarżonego skazano na **8 lat** więzienia pozostałych dwóch na 6 i 5 lat z pozbawieniem wszystkich praw obywatelskich na okres pięcioletni.

Coolidge o wyborach francuskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 16. 5. (R) Dawny prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge pisząc w nowojorskim „Herald Tribune" o wyborach prezydenta republiki francuskiej oświadcza, że upadek Brianda dowodzi, iż we Francji odżyły na nowo nastrój nacjonalistyczny i atmosfera nieufności. „Być może — zauważa Coolidge dalej — że są to tylko pozory. Wszak podobną reakcję wywołał swego czasu wybór Hindenburga na prezydenta. Przedwcześnie byłoby już teraz stawiać prognozę. Należy zaczekać na dalszy rozwój wypadków".

Znowu olbrzymi pożar w Japonji

Tokio 16. 5. PAT. W Akita (Japonja północna) wybuchł gwałtowny pożar, który strawił **przeszło 600 domów.** Istnieje obawa, że pożar pociągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Jest to czwarty wielki pożar, który nawiedził Japonję w ciągu ostatnich 10 dni.



Konferencje premjera Sławka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 5. (Sin) W ciągu dnia dzisiejszego premjer Sławek odbył konferencję z ministrami Prystorem i Matuszewskim łącznie. Konferencja ta trwała dłuższy czas, poczem p. premjer udał się na Zamek.

Zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 16. 5. (Sin) Dziś rano odbyło się w Łodzi zebranie wierzycieli upadłego Banku Handlowego z udziałem około 300 osób. Wśród wierzycieli ujawniło się oburzenie, gdy dowiedziano się, że kierownictwo banku zerwało rokowania z Londynem. Ministerstwo skarbu zwróciło się wczoraj w godzinach wieczornych telefonicznie do sądu łódzkiego z zapytaniem, czy nie byłoby możliwem odroczenie dzisiejszego zebrania akcjonarjuszy na 15 dni. **Sąd postanowił jednak nie odraczać zebrania. Ze sprawozdania na walnem zebraniu wynika że deficyt banku wynosi 900.000 zł. Stwierdzono, że bilans banku był fałszywy.**

Rozpaczliwy stan finansowy samorządów

Warszawa 16. 5. (Sin) W sferach gospodarczych zwraca uwagę na coraz rozpaczliwszy stan samorządów w Polsce. **Związki komunalne w Polsce są zadłużone na sumę 500 milj. złotych. Ten ogrom zadłużenia wymaga zastosowania wobec nich specjalnej polityki pożyczek długoterminowych i sanacji wszystkich samorządów.** Na ten temat toczyły się wczoraj narady w klubie BB. Sprawom finansowym poświęcone są obecnie narady również i w łonie rządu.

Penklub polski ku czci Opatoszu

Warszawa. 16. 5. ŻAT Penklub polski wydał wczoraj obiad w hotelu Polonia ku czci znakomitego pisarza żydowskiego J. Opatoszu. Wzięli w nim udział m. in. Ferdynand Goetel, Juljusz Kaden-Bandrowski, Kazimierz Wierzyński i inni.

* * *

Warszawa. 16. 5. ŻAT. Wczoraj żydowski Penklub zwołał konferencję prasową w sprawie zamknięcia szkół żydowskich w Wilnie. Sprawę tę referował Aron [illegible] prezes klubu dr. Michał Weichert oraz wileński działacz oświatowy S[illegible].

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Koalicja Brüninga z Hitlerem?

(K) Stary junker pruski i serdeczny przyjaciel prezydenta Hindenburga, Oldenburg z Januschau, który swego czasu wsławił się aforyzmem, że wystarczy 10 żołnierzy z jednym podoficerem, by rozpędzić parlament niemiecki, nazwał kanclerza Brüninga największym kanclerzem po Bismarcku. Niemiecka prasa demokratyczna, która obecnie stale popiera Brüninga, była nieco zażenowana tym komplimentem. Jedynie tylko pomna swej sławnej tradycji stara Frankfurterka (Frankfurter Zeitung) miała pewne zastrzeżenia przeciwko temu dytyrambowi na cześć kanclerza Brüninga wyśpiewanemu przez starego junkra konserwatywnego.

Ale Oldenburg wiedział dokładnie, dlaczego tak chwali Brüninga. W Niemczech zanosi się obecnie na radykalną zmianę kursu. Brüningowi udało się usunąć w cień parlament i pozyskać dla tej swej polityki osłabiającej autorytet parlamentu nawet niemieckich socjalnych demokratów. Ci ostatni, chcąc uratować resztki parlamentaryzmu, ponosili jedną „ofiarę intelektu" za drugą, biorąc na siebie olbrzymie odium niepopularności. Ostatnio zgodzili się nawet na podwyżkę ceł ochronnych na środki żywności, a połknęli tę gorzką dla siebie pigułkę, zachowując na zewnątrz pozory nieugiętej walki przeciwko apetytom zaborczym agrarjuszy. Wszystkie zaś te ofiary służyć miały tylko jednemu celowi, by uniemożliwić Hitlerowi dojście do władzy i zainaugurowanie ery dyktatury w Niemczech. Za tą więc cenę zgodzili się nawet socjalni demokraci na powstanie w łonie frakcji grupy malkontentów z obecnego kursu partji, która to grupa wprawdzie oficjalnie jeszcze nie wystąpiła z partji, ale bardzo ostro krytykuje wszelkie zarządzenia miarodajnych czynników partji.

Zanosi się jednak na to, że Brüning odpłaci się niemieckiej socjalnej demokracji czarną niewdzięcznością. Mówią bowiem o rokowaniach między Brüningiem a Hitlerem, które zdaje się posunęły się obecnie dość daleko. Wysłannik Hitlera kapitan Goehring miał audjencję u papieża, który miał wziąć na siebie rolę pośrednika między Brüningiem a hitlerowcami. Te rokowania kontynuowano dalej w Berlinie, a wedle głosów prasy niemieckiej miały one przybrać całkiem konkretną już postać. Centrum oddawna chce przeprowadzić reformę szkolnictwa niemieckiego w duchu katolicyzmu, zażądało więc od hitlerowców zgody na tę reformę. Pozatem Brüning, chcąc wybrnąć z ciężkiej opresji finansowej, dąży do zmniejszenia ciężarów, płynących z ubezpieczenia przeciwko bezrobociu. Brüning doskonale wie, że socjalni demokraci samobójstwa nie popełnią i swej uległości wobec niego nie posuną do tego stopnia, by głosować za temi projektami. Narodowi socjaliści natomiast mieli oświadczyć gotowość poparcia Brüninga, a wzamian za to żądają rozwiązania sejmu pruskiego niezależnie od wyniku plebiscytu w tej sprawie. W Prusiech ma powstać rząd na tych samych podstawach, na których oprzeć się ma rząd Rzeszy niemieckiej. Narodowi socjaliści domagają się wreszcie przywrócenia status quo w Turyngji, gdzie do władzy dojść ma znowu dr. Frick. Zależnem to jest głównie od pozyskania dla tej platformy niemieckich ludowców, którzy jednakowoż najprawdopodobniej zbyt wielkich trudności nie będą robili.

Są to na razie tylko pogłoski, ale te pogłoski są niezmiernie charakterystyczne dla obecnej sytuacji wewnętrznej Rzeszy.

Wybory w Egipcie

Dr. Wolfgang Weisl o sytuacji w Egipcie

W piątek, dnia 15 bm. odbyły się wybory w Egipcie. Rezultaty tych wyborów są narazie jeszcze nieznane, ale telegramy przyniosły już wiadomości o krwawych starciach i o ofiarach w ludziach. Sytuację polityczną Egiptu oświetla w prasie niemieckiej dr. Wolfgang Weisl, z którego artykułu pozwolimy sobie dla informacji naszych czytelników przytoczyć niektóre fragmenty.

Zdaniem dra Weisla dyktatura na wschodzie liczyć może na żywot długi. Ludność jest z natury bierna i niezdolna do walki aktywnej o wolność. Tem sobie wytłomaczyć można dyktaturę, którą Egiptowi narzucił obecnie znienawidzony przez kraj cały a nawet nie cieszący się zbytniemi względami króla Sidky Pasza. Anglja, która ma też coś do gadania w Egipcie przeciwna jest dyktaturze i kilkakrotnie dawała wyraz swym sympatjom dla WAFD-u, tj. partji nacjonalistów egipskich. Mimo to Sidky Pasza czuje się mocno w siodle i podjął decydującą walkę z Nahasem Paszą, przywódcą nacjonalistów. Nie dopuszczał do zgromadzeń opozycji, rozpędzał je siłą, a obecnie rzucił na szalę wypadków całą potęgę państwa.

Trzeba jednakowoż przyznać, że Sidky Pasza jest człowiekiem nietylko energicznym ale i bardzo sprytnym. Walka, jaką obecnie toczy Sidky Pasza z Nahasem Paszą, jest właściwie walką między dyktaturą jednostki a dyktaturą aparatu partyjnego. Dziewięć dziesiątych ludności egipskiej nie umieją ani czytać ani pisać i są ślepo posłuszni swym przywódcom, którzy zdobyli ich zaufanie. Potęgą w Egipcie jest WAFD, który właściwie nominuje posłów, albowiem wyborcy wybierają kandydatów desygnowanych przez partję. Sidky Pasza postanowił koniec położyć tej dyktaturze jednej partji i opracował nową ordynację wyborczą, wedle której wybory miały być pośrednie, a pozatem prawyborcy, którzy właściwie wybierają posła, muszą się nietylko urodzić w swych okręgach wyborczych, ale tam od dawna zamieszkiwać. W ten sposób sparaliżował Sidky Pasza wpływy inteligencji miejskiej wiernej WAFDowi. Nacjonaliści egipscy rozpoczęli w kraju kampanję przeciwko złamaniu konstytucji przez dyktatora i zaapelowali do Londynu, który znowu pospieszył im z pomocą, oświadczając, że zmiana drogą gwałtu konstytucji egipskiej nie może liczyć na poparcie Anglji demokratycznej. Sidky Pasza zaprotestował przeciwko mieszaniu się Anglji we wewnętrzne stosunki Egiptu i całkiem spokojnie ogłosił nową ustawę wyborczą i rozpisał wybory. WAFD odpowiedział na to bojkotem wyborów. Sidky Pasza nie wiele sobie z tego robił i zrezygnował na razie z przeprowadzenia wyborów. Było mu to nawet na rękę, wolał bowiem rządzić bez parlamentu.

Z pomocą pospieszyło dyktatorowi egipskiemu przesilenie gospodarcze. Egipt, dotychczas jeden z najbogatszych krajów świata, znalazł się w obliczu katastrofy. Cena bawełny spadała z dnia na dzień. Ruina zagrażała wszystkim. Sidky Pasza zorjentował się, że może sytuację wyzyskać dla swych celów. Przez usłużną sobie prasę oskarżał poprzednie rządy o rozrzutność i uczynił je odpowiedzialne za obecną sytuację. W budżecie państwowym zaczął przeprowadzać rozmaite oszczędności, redukował urzędników i płace urzędników pozostałych. WAFD ze swej strony musiał zająć stanowisko. Dwie drogi miał przed sobą WAFD w swej walce z rządem: Żądać albo oszczędności, albo proklamować bojkot obcych towarów. Pierwszą drogę obrał sam Sidky Pasza, więc WAFDowi nic innego nie pozostało, jak proklamować, idąc za wzorem Gandhiego w Indjach, bojkot towarów angielskich. Udało się więc przedewszystkiem dyktatorowi egipskiemu rozbić sojusz między Anglją a nacjonalistami. Dla Anglji bojkot towarów angielskich był bardzo nie na rękę. Import angielski w Egipcie wciąż spada. Anglja, nie chcąc stracić rynku egipskiego, wysłała tam swoją misję handlową. Moment niezadowolenia angielskiego wyzyskał Sidky Pasza i rozpisał na 15 maja wybory do parlamentu egipskiego. Teraz ma sytuację znacznie ułatwioną, albowiem WAFD stracił sympatje rezydencji, sympatje kupców i sympatje producentów bawełny.

Trzeba więc przyznać, że Sidky Pasza wybrał więc moment bardzo korzystny dla „normalizacji" życia parlamentarnego, albowiem nawet najsurowszy dyktator nic nie może mieć przeciwko parlamentowi, który czyni to, czego się od niego żąda.

—oSo—

Kroacja apeluje do Ligi Narodów

Związek posłów kroackich do parlamentu jugosłowiańskiego przesłał do Ligi Narodów notę, w której domaga się wysłania komisji śledczej do Kroacji. Komisja ta ma zbadać postępowanie rządu wobec ludności. Związek domaga się w swej nocie złożenia z tronu króla Aleksandra, by zapobiec krwawej katastrofie w Jugosławji oraz nowej konstytucji dla Jugosławji, któraby spełniła żądania narodowe Kroatów w ramach państwa jugosłowiańskiego.

Z TEATRU I ESTRADY

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę o godz. 4-tej pop. rozpoczyna się szereg występów znakomitego zespołu „Willeńczyków" w teatrze żydowskim przy ul. Bocheńskiej 7. Wystawiona zostanie pełna pogody i humoru komedja Szaloma Alejchema „Trudno być Żydem", która należy do klasycznego repertuaru większych scen żydowskich. Ceny na to przedstawienie zniżone. Wieczorem o godz. 9-tej odegra zespół sztukę Somerseta Maughama „Święty płomień". Główne role kreują pp. Potocka i Orleska. Sztuka ta ze względu na głęboką siłę ekspresji problemów w niej zawartych i koncertową grę artystów pozostawia niezatarte wrażenie. Bilety w przedsprzedaży przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Gorąco przyjęte przedstawienie „Dziejów grzechu" Żeromskiego, w scenicznej redakcji Leona Schillera zostaje na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni tygodnia. Dziś popołudniu po raz 17-ty „Sztuba" Leczyckiego.

— **POŻEGNALNY WYSTĘP TEATRU „QUI PRO QUO" W „BAGATELI".** Dziś w niedzielę teatr „Qui pro Quo" daje 2 pożegnalne przedstawienia rewji „Sałatka majowa". Teatr „Qui pro Quo" rozpoczynający swoje występy w Warszawie od wtorku nie może dłużej pozostać w Krakowie i dlatego dzisiejsze przedstawienia są ostatniemi z cyklu gościnnych występów tego teatru w Krakowie.

— **LEOPOLD MUENZER**, fenomenalny pianista który już dwukrotnie w tym sezonie zachwycał publiczność krakowską, wystąpi po raz ostatni w czwartek dnia 21 bm. w sali Bolońskiego, poświęcając wieczór ten twórczości żyjących kompozytorów, których odtwórcą jest niezrównanym. Publiczność krakowska ma zatem sposobność usłyszenia raz jeszcze znakomitego pianisty, który ostatnio na estradach koncertowych Paryża i Bukaresztu osiągnął sensacyjne powodzenie.

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ
Niedziela: pop. „Trudno być Żydem" (ceny zniżone); wiecz. „Święty płomień".
Poniedziałek: „Czarne ghetto".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO
Niedziela: pop. „Sztuba" (ceny zniżone); wiecz. „Dzieje grzechu".
Poniedziałek: „Dzieje grzechu".

TEATR „QUI PRO QUO" W „BAGATELI"
Niedziela: „Sałatka majowa".
ro (od dziś ceny znacznie zniżone).

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE
APOLLO: „Tyranja miłości" (Lewis Stone, Leila Hyams, Peggy Wood, Harry Meyers).
SZTUKA: „Kapitan marynarki" (Harry Liedtke).
ŚWIATOWID: „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
UCIECHA: „Tajemniczy Dżems" (William Haines, L. Barrymore, T. Marshall, Karol Dane, L. Hyams).
WANDA: „Uwiedziona" (Marja Malicka, Zbyszko Sawan, K. Junosza-Stępowski, Tadeusz Wesołowski).

REPERTUAR KINOTEATRÓW
CORSO: „Djablica z Trypolisu" (Liana Haid, Alfons Fryland i Gina Manes).
WARSZAWA: „Książę student" Ramon Novarro

R. N. COUDENHOVE-KALERGI (Wiedeń)
Przewodniczący Unji Paneuropejskiej.

Zbudź się Europo!

Przewodniczący Unji Paneuropejskiej, hr. R. N. Coudenhove- Kalergi przesłał nam poniższy artykuł, z okazji ponowienia się daty — 17. maja — oficjalnego wręczenia rządom tzw. Memorjału Brianda w sprawie Unji Europejskiej. Jakkolwiek ruch i ideologja Pan — Europy nie identyfikują się z briandowskim dokumentem politycznym, to jednak właśnie dzień jego oficjalnego wręczenia ogłosił związek p. Coudenhove - Kalergiego — Dniem Paneuropy. Artykuł — odzew hr. R. N. Coudenhove- Kalergiego drukujemy tu w przekładzie:

Świat stoi w płomieniach, a Europa śpi.

Wielkie przesilenie gospodarcze kryje w sobie groźbę, że przemieni się w przesilenie polityczne i społeczne. Pod znakiem zapytania stają podstawy europejskich form życiowych.

Co czynią rządy?

Chadzają drogami XIX. stulecia, drogami, które doprowadziły do katastrofy, Rządy spierają się o skrawki ziemi i o interpretację traktatów o zagadnienia tonażu, o sprawy prestige'u.

Rządy spierają się, a narody cierpią tymczasem. Głodują miljony, miljony są bez pracy, miljony są w rozpaczy.

Cóż obchodzi te miljony gra gabinetów? Frazesy nie mogą dać chleba ani pracy. W ten sposób popada polityka w brak zaufania. Z własnej winy.

* * *

Dziś, przed rokiem, odważył się mąż stanu rzucić w ten małostkowy wir politycznych intryg ziarno wielkiej inicjatywy. Briand przesłał rządom memorjał europejski. Wezwał je do utworzenia europejskiego związku. Od tego dnia walczą moce przeszłości z mocami przyszłości o los inicjatywy. Jedni chcą, ażeby sprawa ugrzęzła w piasku aktów i ankiet, pośród konferencyj i komisyj. Inni pragną inicjatywę tę rozwinąć i dźwignąć do wysokości największego dzieła w ciągu naszego wieku.

Wszystko zawisło od wyniku tej walki: Czy Europa stanie się tylko skrzydłem nowego pałacu Ligi Narodów, czy też silnem i dążącem wzwyż państwem światowem o wspólnej polityce, wspólnem gospodarstwie i wspólnej armji. A to bez ucisku i bez hegemonji. Jako wolna społeczność wielkich i małych narodów kultury.

W zapasach tych walczą Niemcy przeciw Niemcom, Francuzi przeciw Francuzom. Słowianie przeciw Słowianom. Nie jest to walka między narodami ale walka w ś r ó d narodów. Jest to walka między XIX a XX wiekiem.

* * *

Nie rządy rozstrzygać będą o wyniku tej walki i o zjednoczeniu Europy, ale rozstrzygać o tem będą narody same. Polityka narodowego współzawodnictwa upadnie w tym dniu, w którym ujawni się jej bezsens.

Europa powstanie w drodze bezkrwawej rewolucji. — Przez zwycięstwo zdrowego rozsądku ludzkiego nad szowinistycznemi frazesami. — Przez zwycięstwo wspólnej pracy nad haszyszem nienawiści, któremu ulegają dziś jeszcze miljony.

Przywódcy, jacy narodzili się w tej walce, to ci Europejczycy, którzy nauczyli się dzięki wykształceniu i pracy, albo dzięki poznaniu sięgnąć wzrokiem poza granice swojego kraju. To ci, którzy poznali, że ludzie, którzy żyją za temi granicami, nie różnią się o wiele od własnych rodaków. Że i oni życzliwością reagują na dobre słowa i czyny, a na złe słowa i czyny reagują gniewem.

Kto to poznaje, temu polityka dni naszych wydaje się jakby zły jakiś sen. Upiory przeszłości drażnią narody do bezpłodnych czynów. Wszystko to jest rzeczą zbyteczną, wszystko to jest rzeczą bez sensu. Nadejdzie dzień, kiedy ci wrogowie narodów, kiedy ci wrogowie Europy nie będą już zwalczani. Będzie się ich wyśmiewało, nikt nie będzie się troszczył o nich.

Bo inne, większe cele i zadania czekają nowe pokolenie, czekają nową Europę.

* * *

Odkąd Niemcy i Polacy przed 250 laty wspólnie wyparli Turka z pod Wiednia, Europie nie groziła żadna zewnętrzna potęga. Dopiero bolszewizm zmienił to położenie. Bo oto powstaje tu nowa religja świata o o wiele większym fanatyźmie niż dawne. O wiele gorętszej woli, by świat nawrócić słowem i rozlewem krwi — do ich wiary.

Wiara ta nazywa się: r ó w n o ś ć. By równość tę osiągnąć, niszczy czerwony Islam wszystkie korzenie wolności, wszelkie korzenie indywidualności.

Cóż Europa przeciwstawić ma tej myśli? Gdzie tkwią moralne siły Europy, któreby mogły ją ratować przed tem niebezpieczeństwem? Interesy załamują się, jak źdźbła, pod kosą silnej wiary. Idee zmóc mogą tylko idee.

Europa upadnie, jeśli nie zwycięży pod znakiem w o l n o ś c i. Jedynie wolność jest ideałem, który ocalić może Europę. O ten ideał walczyli najlepsi Europejczycy przez wieki całe. Odkąd zaś ideał ten zdobyto, zapomniano o nim. A to dlatego, ponieważ wydaje się rzeczą samo przez się zrozumiałą.

Europa winna się opamiętać. Nie śmie być zmuszona do tego, by płakać miała pewnego dnia z powodu utraty wolności: ale już dziś walczyć ma o ocalenie tej wolności.

Jeśli zwycięży bolszewizm, wolność zemrze. Gwoli wolności zniszczy się obywateli — chłopów wywłaszczy — robotników ujarzmi.

Nie idzie tu o walkę klasową, ale o walkę kultury.

Po stronie wolności walczą nietylko obywatele i chłopi, ale walczy i cała socjaldemokracja Europy, dziedziczka wielkiej liberalnej tradycji. Wśród dostarczających pomocy bolszewizmowi znajdują się największe potęgi kapitalistyczne świata.

Żaden rozsądny Pan-Europejczyk nie myśli o interwencji w Rosji. Ale każdy konsekwentny Pan-Europejczyk musi być gotów do obrony Europy przed nowym czerwonym despotyzmem.

Ponieważ nie idzie tu o polityczne kontrasty, jak wśród przesileń niemiecko-francuskich, ale idzie tu o walkę dwóch form życiowych, dwóch kultur.

Idzie tu o moralne rozstrzygnięcia. O rozstrzygnięcia nie o kompromisy.

Wobec tych wielkich rozstrzygnięć polityka gabinetów nie dopisuje. S t a l i n jest większy, S t a l i n jest konsekwentniejszy, S t a l i n jest silniejszy.

Tylko idea europejska, pojęta w całej głębi, powstrzymać może napór bolszewizmu. Żadne targi, żaden spryt, żadne intrygi.

Jedynie wielkoduszna polityka zjednoczyć może Europę. Tylko bezwzględne równouprawnienie, jedynie narodowa tolerancja, tylko socjalna reforma. Kto zezuje w stronę XIX. wieku, dla tego niema miejsca w stuleciu XX.

Nowi ludzie zrealizują natenczas nowe konieczności. Znajdą siłę, ponieważ są w przymierzu z przyszłością.

Kotwicę pokoju zapuszczą w wolności, a kotwicę wolności w sprawiedliwości. Wtedy dopiero dźwignie się Europa: nie jako łatanina, ale jako serce Europy.

RADJO

NIEDZIELA, 17 MAJA

Kraków (312,8) 11.58. Sygnał, Hejnał, 12.15. Koncert Filh. warsz. (ork. Filh. chór ork. lud. soliści: „Oratorjum Haydna“ „Stworzenie świata“ i marsze, polonezy, pieśni z 1831 r., 14. Dla roln., 14.50: Muz. 15.20: Koncert filh. warsz.: dyr Dołżycki i Fitelberg: St. Gruszczyński (tenor), Poraj-Wermińska (sopr.): Wagner, Karłowicz; 16.10: Dla młodzieży; „W pogoni za słońcem“ i „O szkle“; 16.25: „Podróż na inne planety“ — St. Turski, 16.45: „Dziwy morskich głębin“ — prof. Dr. Seidlecki, 17. „Dzień Matki“ — prof. Zaręba, 17.10: Gramof. 17.25: „Ojczyzna ziemia Kościuszki“ — prof. E. Limanowski, 17.45: Koncert (Gluck, Leon-cavallo, Thomas, — arje, pieśn, muz.). 18.15. Fragment matchu „Wisła“— „Cracovia“ (Kraków) reportaż, 19: Rozmait.; 19.10: „Od akademików“; 19.25: „W czeluściach podziemi“ — J. Waśniewski; 19.45: „Z przed stu lat“, 19.50: Kom. sport., gramof. 20: „Ballady ludowe“, — oprac. [illegible] L. Schytler (Lwów), 20.30: Koncert (Nocola, Massenet, Bizet — arje, pieśni, muz.). W przerwie kwadrans liter.: nowela M. J. Wielopolskiej „Sobole“. 22: Feljet. „Pamiętnik St. Lewickiego“, 22.15: Koncert: Marandre, Hervelois (klawesyn p. M. Trombini —Kazuro i triola J. Rakowskiego), 22.50: Komun. sport. polic. meteor. 23: Muz. tan.

Katowice (408,7) 11.58—16.25. p. Kraków, 16.25: Skrz. poczt., 1645: p. Kraków, 17: Muz. 17.15: p. Kraków, 17.40: Koncert (p. Kraków), 19: Bery i bol ki“, 19.25. p. Kraków, 20: „Ballady lud. (p. Kraków), 20.30: Koncert, kw. liter. (p.Kraków), 22: Feljet, 22.15: Koncert (p. Kraków), 22.50: Komun., 23: Muz. tan.

Lwów. (380.7) 11.58—16.45. p. Kraków i Katowice, 17. !!! Budzyńskiego, 17.15: p. Kraków. 17.40: Koncert. 19.25: Feljet. 20: „Ballady lud.“. 20.30: Koncert, kw liter 22: Feljet. 22.15: Koncert (szczeg. p. Kraków), 23. Muz. tan.

DZIAŁ GOSPODARCZY

38 fabryk włókienniczych zamknięto w Bielsku i Białej

Szereg zatargów pomiędzy robotnikami a pracodawcami wykazał w ostatnich czasach, jak ważną rolę w tych sprawach odgrywa istnienie zorganizowanego aparatu komisyj pojednawczo- rozjemczych. Na Górnym Śląsku, gdzie komisje takie urzędują, doprowadzenie do porozumienia i likwidowanie zatargów jest, jak wykazały ubiegłe tygodnie, znacznie ułatwione. Natomiast w ośrodkach, gdzie aparatu takiego nie powołano do życia, brak jego utrudniał rokowania, które np. w górnictwie węglowem i w przemyśle włókienniczym w Bielsku nie doprowadziły do porozumienia stron, pomimo wielokrotnych starań i zabiegów ze strony organów inspekcji pracy.

Porozumienie w przemyśle włókienniczym w Bielsku utrudnia też poważnie fakt wzajemnego zwalczania się związków robotniczych. Umowy o pracę wygasły, robotnicy nie przyjęli nowych warunków, obniżających płacę i w wyniku zamknięto już 38 fabryk, zatrudniających 2.960 robotników, w tej liczbie 1.710 w Bielsku i 1.250 w Białej. Na podanie zatargu arbitrażowi zgodzili się pracodawcy, a odmówili robotnicy, gdyż nie mogli oni uzgodnić swych żądań i ustalić wspólnej platformy. (PAP.)

Okazje do handlu z zagranicą

Firma argentyńska pragnie otrzymać przedstawicielstwo firm polskich na Argentynę bez względu na branżę. Firmy szwedzkie poszukują w Polsce przedstawicieli na następujące artykuły: materjały budowlane, przyrządy do podnoszenia uszkodzonego samochodu, wyrób „Metallfix" do spajania rzemieni, marterjały izolacyjne do budowli, grube kartony do opakowania, specjalnie nadające się do obuwia, czekolady i tytoniowych wyrobów. Firma amerykańska pragnie nawiązać stosunki handlowe z firmami handlującemi akcesorjami samochodowemi, oraz wyrobami radjowemi i sportowemi. Bliższych informacyj udziela Izba Przemysłowo- Handlowa w Poznaniu.

Zniesienie odsetek od oszczędności w Banca d'Italia

„Basler Nachrichten" donoszą z Rzymu, że Banca d'Italia od 1 maja począwszy nie będzie płacił odsetek od prywatnych pieniędzy depozytowych. Tym sposobem zaś wszystkie inne banki będą zmuszone bądź do redukcji, bądź też do całkowitego zniesienia tych odsetek. Chodzi tu zaś głównie o zachęcanie publiczności do subskrypcji nowej pożyczki wewnętrznej, rozpoczynającej się w połowie bm.

Prospekt urzędowy zachwala tę pożyczkę nietylko jako bardzo pomyślną lokatę pieniężną, lecz także jako sukces polityczny. Kurs emisyjny wyniesie 95%, zaś oprocentowanie 5 od sta. Oprócz tego zaś daje szanse wygrania wysokich premij, jak loterja.

Znamiennem jednak jest, iż ta emisja następuje o pół roku wcześniej, niż wykup pierwszej części dawniej na 9 lat emitowanej pożyczki. Rząd Mussoliniego liczy bowiem na to, że lwia część posiadaczy starej pożyczki wymieni ją na nową. Inaczej wykup jej sprawiłby rządowi nie mały kłopot. Oczywiście, że na żądanie wypłaci się posiadaczowi starej pożyczki należną mu sumę. Trudno atoli przypuszczać, by prawdziwy faszysta mógł narażać się na tak niepatrjotyczny krok...

Sowiecka piatiletka

„Neue Freie Presse" podaje, że rosyjski prof. Bessanow w przepełnionej sali wiedeńskiego gremjum kupieckiego wygłosił odczyt o „piatiletce" i jej dotychczasowych wynikach. — Świat cały nie wierzył w ten plan dopóki wzmożony eksport zboża sowieckiego i wzmożone zamówienia maszyn ze strony Sowietów nie wykazały namacalnie, iż „piatiletka" w zupełności się realizuje. W 2½ latach, które upłynęły od chwili wejścia w życie tego planu, przepisana najważniejszym gałęziom przemysłu praca została już przekroczona. Nadwyżka produkcji wynosi rocznie mniej więcej 24%. Produkcji naftowej w szczególności udało się w ciągu dwóch lat spełnić całkowicie „piatiletkę". Dziś nie ulega już wątpliwości, że plan ten w ciągu czterech lat będzie wykonany.

Również i w rolnictwie wyniki są już dziś pomyślniejsze, niż można się było tego spodziewać w myśl „piatiletki". W dniu 1 maja rb. 40% rolnictwa były skolektywizowane. Jeśli zaś dotychczas miano głównie na oku ciężki przemysł, a przemysł konsumcyjny pozostawiono w tyle, to stało się to tylko diatego, że Sowiety musiały się najpierw całkowicie uniezależnić od kapitału, ażeby nie stać się niewolnikiem gospodarki kapitalistycznej. — Mimo to widoki dla robotników sowieckich są pomyślne, ponieważ przemysł, który w ciągu 2½ lat był w możności poczynić takie postępy, potrafi bez trudności w danej chwili odpowiednio zwiększyć także przemysł środków konsumcyjnych. Mówca twierdził, w końcu, że Sowiety zamierzają w ciągu najbliższych lat zwiększyć produkcję żelaza do 75 miljonów ton rocznie, czyli do wysokości produkcji amerykańskiej.

—o—

KARTEL OBNIŻYŁ CENY MIEDZI. Wskutek niepomyślnej statystyki za kwiecień i spadku cen na giełdach, kartel miedziany zmuszony był obniżyć ceny z 9.80 na 9.52 centy ameryk. za funt angielski cif Hamburg, Rotterdam i Hawr. Zaznaczyć należy, że ceny giełdowe w Europie są niższe, gdyż wynoszą ca 9.45 centów.

TOMASZ MANN 4

Mario i czarodziej

Tragiczne przeżycie pośród podróży

Przełożył Marceli Tarnowski

Rozżarzona pustka nieba, dzień za dniem staje się już dla mnie ciężarem, jaskrawość barw, potworna naiwność i niezmienność światła budzi wprawdzie uroczyste nastroje, darzy beztroską i bezpieczną niezależnością od kaprysów i nawrotów pogody; ale — choć sobie człowiek z tego początkowo nie zdaje sprawy — w pustoszący sposób pozostawia ona głębsze, mniej proste potrzeby duszy północnej bez zaspokojenia i jako zjawisko stale napawa czemś w rodzaju pogardy.

Macie rację, bez tej głupiej historyjki z kokluszem zapewne nie odczułbym tego w ten sposób; byłem podniecony, poprostu chciałem to może odczuć i nawpół nieświadomie podchwyciłem nasuwający się łatwo motyw duchowy, aby jeśli nie stworzyć przezeń to wrażenie, to w każdym razie uprawnić je i wzmocnić.

Gdybyście podejrzewali tu naszą złą wolę — jeśli idzie o morze, o przedpołudnie w miękkim piasku, spędzone wobec jego wiecznej wspaniałości, - to coś podobnego nie może wogóle wchodzić w rachubę; a jednak faktem było, że wbrew wszelkiemu doświadczeniu nawet na plaży nie czuliśmy się dobrze, nie czuliśmy się szczęśliwi.

Zawcześnie, zawcześnie, jak powiedziałem, plaża znajdowała się jeszcze w rękach krajowej klasy średniej, — niewątpliwie bardzo sympatycznego gatunku ludzi, i pod tym względem macie rację, u młodzieży widziało się wiele miłych rysów i wiele naturalnego wdzięku, ale też nieuchronnie było się otoczonym przez mierność ludzką i mieszczańskie pospólstwo, które przyznacie — nawet gdy ma na sobie piętno tej strefy, nie staje się przez to bardziej pociągające niż pod naszem niebem.

A jakie głosy mają te kobiety!...

Wydaje się człowiekowi niekiedy wprost nieprawdopodobnem, że znajduje się w ojczyźnie zachodnio- europejskiej sztuki śpiewaczej.

— Fuggiero!

Okrzyk ten dzisiaj jeszcze brzmi mi w uszach, gdyż przez dwadzieścia przedpołudni setki razy rozbrzmiewał tuż obok mnie, z zachrypłą przeraźliwością, ohydnie akcentowany, z jaskrawo otwartem „e", wyrzucany z piersi z rodzajem zmechanizowanej rozpaczy.

— Fuggiero! Rispondi al meno!

Przyczem „sp", jak u ludu, wymawiane było w niemiecki sposób jako „szp" — co samo przez się było denerwujące, kiedy się nadomiar i tak było w złym humorze.

Okrzyk ten odnosił się do wstrętnego chłopaka z odrażającą oparzelizną od słońca między łopatkami; malec ten okazywał największą przekorę, niegrzeczność i złośliwość, z jaką się kiedykolwiek spotkałem, a przytem był wielkim tchórzem, gotowym swoją oburzającą mazgajowatością wprawiać w zamęt całą plażę.

Pewnego dnia uszczypnął go w wodzie w palec u nogi pająk morski. Antyczny wrzask bohaterski, jaki chłopak podniósł z tego powodu, był wprost przejmujący i sprawił wrażenie jakiegoś straszliwego nieszczęścia. Sądził widocznie, że został najjadowiciej zraniony.

Wypełznąwszy na ląd, począł się wić w mękach napozór nie do zniesienia, wył "Ohi!" i „Oime!" i wymachując dokoła rękoma i nogami, bronił się przed tragicznemi zaklęciami matki oraz perswazjami innych obecnych.

Scena ta wywołała olbrzymie zbiegowisko. Sprowadzono lekarza, był to ten sam, który tak rozsądnie zaopinjował o naszym przypadku kokluszu; i tu okazał on znowu uczciwość naukową. Z dobroduszną miną uznał wypadek za nieposiadający znaczenia i zalecił pacjentowi powrót do kąpieli dla ochłodzenia maleńkiej ranki. Ale Fuggiero nie uczynił tego: niby topielec lub człowiek, który spadł z góry, odniesiony został z plaży na zaimprowizowanych noszach z wielką świtą, — aby już następnego ranka z wszelkiemi pozorami przypadku niszczyć innym dzieciom budowle z piasku.

Słowem — potworek.

A przytem ten dwunastoletni chłopak był jednym z głównych przedstawicieli opinji publicznej, wiszącej namacalnie w powietrzu i pragnącej zohydzić nam tak miły pobyt swojemi wstrętami.

Jakoś brak było w atmosferze niewinności, mewy

Niezwykła tragedja rodziny żydowskiej

Walka rodziców o dziecko. — Średniowieczne metody przetrzymywania osoby nieletniej w klasztorze. — Zmienne decyzje sądowe.

(Korespondencja własna)

Przemyśl, w maju.

W cichem miasteczku Próchniku w środkowej Małopolsce żyje skromna rodzina Ungerów. Mojżesz Unger bogobojny ojciec rodziny, przeciętnie zamożny obywatel miasteczka, starał się dzieciom swoim odpowiednie jego stanowi dać wychowanie i kształcenie.

ODRODNA CÓRKA BERTA.

Ze wszystkich dzieci jego różniła się swym trybem życia ośmnastoletnia córka jego Berta, obecnie bohaterka nad wyraz tragicznego dramatu, jaki od kilku tygodni rozgrywa się w jej rodzinie, stanowiąc zarazem niesamowitą sensację cichego miasteczka.

Berta uczęszczając do szkoły nawiązała bliższą znajomość ze swym nauczycielem Wasylem Jaroszem starszym od niej prawie dwa razy. Widocznie rodzice początkowo nie widzieli tego stosunku, jaki łączył ich córkę z jej nauczycielem, skoro już po ukończeniu szkoły powszechnej przyjęli Jarosza prywatnie do udzielania jej lekcji gry na skrzypcach. Berta przychodziła do swego instruktora, a on ucząc jej gry na strunach, wygrywał snadź zarazem na strunach jej uczucia pieśń miłości. Młode dziewczę lgnęło bardzo do swego instruktora, a on wprowadzał ją do towarzystwa przeważnie ukraińskiego, w którem sam się obracał.

MIASTECZKO NIE ŚPI...

To, czego nie widzieli, a może nie chcieli widzieć domownicy Berty, widzieli atoli mieszkańcy miasteczka. Najpierw szeptem podawano sobie z ust do ust, że stosunek Berty do Jarosza nie jest stosunkiem uczenicy do nauczyciela — a później głosy o tem coraz donioślejsze dotarły wreszcie do uszu rodziców. Starano się w domu dobrocią skłonić Bertę do zerwania z Jaroszem. Nic nie pomagało. To też kiedy z początkiem marca br. Berta oświadczyła gotowość wyjazdu do swej ciotki do Tarnowa, rodzice żywo tej myśli przyklasnęli, dali jej pieniądze na podróż w nadziei, że zdala od Jarosza zapomni o nim. Przez cztery dni oczekiwali rodzice listu od swej córki. Zaniepokojeni brakiem wiadomości zatelefonowali do Tarnowa, skąd otrzymali relację, że Berty wogóle w Tarnowie niema. Po kilku dniach otrzymali natomiast kartkę z Warszawy od swej córki, w której donosi im, że bawi w Warszawie i że wróci, jak jej będzie źle.

W POSZUKIWANIU ZA CÓRKĄ.

Kartka ta podziałała, jak grom z jasnego nieba na rodziców Berty. Stary ojciec pojechał do Warszawy, by w tem miljonowem mrowisku ludzkiem szukać swej córki. Przez kilka dni kołatał złamany ojciec po wszystkich zakątkach stolicy, by w końcu wyczerpany i zrozpaczony wrócić z niczem do domu. Trudno było w tej całej niesamowitej ucieczce córki z domu rodzicielskiego nie dopatrzyć się ręki jej instruktora. W inspektoracie szkolnym w Jarosławiu dowiedział się stary Unger, że Jarosz z Próchnika również wyjechał i stara się o przeniesienie. Tak idąc po nitce do kłębka udało się Ungerowi wpaść na trop miejsca pobytu swej córki, którym miał być Przemyśl.

KLASZTOR SS. BAZYLJANEK JAKO AZYL BERTY.

W Przemyślu dowiedział się Unger, że Berta znajduje się w mieszkaniu pewnej rodziny ukraińskiej. Jednakowoż jakaś niewidzialna ręka uprzedzała Bertę, a względnie jej nieproszonych opiekunów o każdorazowej zbliżającej się wizycie jej ojca. Jak Ahaswer błąkał się Unger od mieszkania do mieszkania, które Berta obierała za swój chwilowy pobyt, to znów opuszczała niczem złoczyńca, tropiony przez rękę sprawiedliwości. Opiekunów miała moc, samych członków społeczności ukraińskiej, którzy wreszcie uradzili, że najbezpieczniejszem schronieniem będzie klasztor SS. Bazyljanek, tam bowiem nikt „niepowołany", chocażby sam ojciec, nie dostanie się.

BERTA PRZEMIENIŁA SIĘ W JAROSŁAWĘ.

Nietylko jednak bezpiecznem schroniskiem dla małoletniego dziewczęcia miał być klasztor. Siostry Bazyljanki uważały za swój obowiązek udzielać zbłąkanej owieczce pociech religijnych i Berta, która coprawda od czasu znajomości z Jaroszem niejednokrotnie mówiła o zmianie wyznania, istotnie przyjęła chrzest. W chwili, gdy Mojżesz Unger czynił rozpaczliwe starania, by wydobyć swą córkę z klauzury klasztornej, Berta najspokojniej w świecie zamieniała swe stare imię na chrzestne imię Jarosława.

POLICJA ARESZTUJE JAROSŁAWĘ.

Ponieważ Unger stwierdził, że wraz z ucieczką córki znikła mu z kasy pewna suma pieniężna, zrobił doniesienie na swe dziecko o kradzież, podejrzywając ją o ten występek. Tylko dzięki temu policja względnie władze prokuratorskie wdrożyły dochodzenia i w ten sposób organa policji Bertę—Jarosławę z klasztoru wydostały i przyaresztowały. Rozumie się, że stary Unger wolał widzieć swą córkę w rękach policji, niż za niedostępnemi dlań murami klasztoru. Wiedział przecież dobrze, że gdy cofnie doniesienie względnie gdy takowe okaże się bezpodstawne, córka odzyska wolność, a on córkę.

Istotnie policja w Jarosławiu względnie sędzia nie znaleźli podstaw do karno- sądowego ścigania, lecz zanim ojciec zdołał zabrać Bertę do domu rodzicielskiego, ta umknęła w przygotowanym przez Jarosza i jego adherentów aucie znowu w kierunku Przemyśla.

PORAZ DRUGI ZA MURAMI KLASZTORU.

Rozpoczął się znowu okres udręki i poszukiwań za zbiegiem. Poraz wtóry mury klasztorne, za któremi dziewczyna schroniła się, a względnie gdzie schronili ją Jarosz et consortes, stały się trudną do przebycia zaporą dla ojca, domagającego się z powrotem swego nieletniego dziecka. Gdy kołatania o środki przymusowe okazały się bezskuteczne, albowiem przed murami klasztorów kończy się władza państwowa, Unger udał się na drogę sądową. Wszak ojciec ma prawo domagania się, by małoletnia córka, która podstępem wyrwała się z pod władzy ojcowskiej, przy pomocy osób trzecich — z powrotem tej władzy poddaną została.

SĄD W PRÓCHNIKU DAJE NAKAZ WYDANIA CÓRKI OJCU.

Stojąc na tem słusznem stanowisku, sędzia w Próchniku wydaje uchwałę, dozwalającą staremu Ungerowi wydobycia Berty—Jarosławy. Przy asyście organów policji udaje się wreszcie ojcu dotrzeć do wnętrza klasztorzu i wydostać stamtąd córkę. Można sobie wyobrazić radość Ungerów, którzy uważając Bertę właściwie już za straconą, przecież odzyskali ją. Nie trwałą jednak była ich radość.

UNGERÓWNA WYKONUJE PRAKTYKI RELIGIJNE GRECKO- KATOLICKIE.

W domu w Próchniku Berta nie była już córką Ungerów. Wraz ze zmianą imienia i wyznania zerwała prawie całkowitą łączność z rodziną. Czuła się Ukrainką i wyznawczynią kościoła grecko-katolickiego. Kochający swą córkę Ungerowie, aczkolwiek ze złamanem sercem patrzyli na to wszystko, nie przeszkadzali jej w tem, w nadziei, że czas to wszystko zmieni i wyleczy. Zresztą bali się nawet jej oponować, gdyż mogła znowu uciec, a wówczas nie tak łatwo zdołaliby ją odszukać. Jedyną troską rodziców było strzeżenie jej, by znów nie została uprowadzoną. I dlatego dochodziło wręcz do tak tragicznych dla bogobojnej rodziny Ungerów sytuacji, że stary Mojżesz Unger towarzyszył swej córce do cerkwi na nabożeństwa, bojąc się, by po drodze jakieś przygotowane auto nie uprowadziło jej w niewiadomym kierunku. Robił to stary Unger w zastępstwie swej żony, która towarzysząc raz swej córce na nabożeństwo do cerkwi, dostała ataku sercowego i zemdlała. Ungerowie bali się, że gotowi odebrać ojcu władzę ojcowską w wypadku, jeśliby przeszkadzał swej córce w wykonywaniu praktyk religijnych. Tak brzmi przepis ustawowy i tego przestrzegali aczkolwiek ze zbolałem sercem religijni Ungerowie.

SĄD ODBIERA CÓRKĘ OJCU I ODDAJE JĄ PORAZ TRZECI DO KLASZTORU!

Tymczasem stała się rzecz zgoła nieoczekiwana, która i nas zmusiła do zabrania głosu w tej sprawie. Mimo przestrzegania przez Ungerów wszelkich praktyk religijnych ich córki Jarosławy i dokładania przez nich wszelkich starań, by nie miała powodów do zażaleń, Sąd grodzki w Próchniku wydaje dnia 13 maja br. tymczasowe zarządzenie, którem przekreśla całe swoje dotychczasowe stanowisko w tej sprawie.

Treścią tego tymczasowego zarządzenia, które Sąd uznał jako natychmiastowo wykonalne:

a) pozbawiony został Mojżesz Unger czasowo władzy ojcowskiej nad córką Jarosławą,

b) mianowano dla jej spraw kuratora w osobie dra Zahajkiewicza w Przemyślu, znanego działacza ukraińskiego,

c) zezwolono Jarosławie Unger na odrębne mieszkanie na koszt Jarosza, zarządzono bezzwłocznie odebranie Jarosławy z domu ojca i odstawienie jej do zakładu klasztoru SS. Bazyljanek w Przemyślu.

Uchwała jeszcze była ciepłą, bo dopiero wydaną, a zaraz organa policji zgłosiły się u Ungera i zabrały córkę, by szybko umknąć z nią autem do Przemyśla i umieścić w zakładzie wychowawczym SS. Bazyljanek.

W motywach tymczasowego zarządzenia czytamy, że na podstawie przesłuchania Jarosławy ustalono, iż wymieniona narażona jest na udręki moralne i na życie wśród ciągłego zdenerwowania i rozdrażnienia. Dalszym motywem tymczasowego zarządzenia jest chęć zapobieżenia gwałtom, albowiem wskutek roznamiętnienia mieszkańców w Próchniku wytworzyły się — zdaniem Sądu — dwa wrogie obozy Żydów i chrześcijan.

Tymczasowe zarządzenie zostało wydane do czasu definitywnego załatwienia prośby Jarosławy o upełnoletnienie, względnie o zezwolenie jej na zawarcie małżeństwa z Jaroszem.

Przeciwko powyższemu tymczasowemu zarządzeniu, które złamało do reszty zbiedzonych rodziców, wnieśli oni rekurs do Sądu okręgowego w Przemyślu.

Opinja publiczna ze spokojem, a zarazem olbrzymiem zainteresowaniem oczekuje decyzji Sądu okręgowego w Przemyślu. Decyzja ta będzie miała do rozstrzygnięcia trudne ze względu na rozgłos sprawy, ale niemniej proste zadanie, czy prośba małoletniej o upełnoletnienie jej ma być wydaną w atmosferze skrępowanej, gdzie prosząca jest niejako odcięta od świata i pozbawiona wszelkiej swobody działania, otoczona wysokim murem klasztornym, czy też ma być wydaną w atmosferze spokoju zdala od knowań osób trzecich, a w szczególności od znamionującego okres średniowiecza udziału klasztoru.

Dr S. Tannenbaum

---

muszoności; publiczność ta „wynosiła się" — początkowo nie wiedziało się właściwie, w jakim sensie i w jakim duchu; obnosiła godność, okazywała wobec siebie wzajem i wobec obcych powagę i powściągliwość, wyniosłą dumę... — jakto? Zrozumieliśmy niebawem, że wchodziły tu w grę czynniki polityczne, że szło tu o ideę narodową.

Istotnie na wybrzeżu roiło się od patrjotycznych dzieci — zjawisko nienaturalne i przygnębiające.

Dzieci stanowią przecież odrębny gatunek ludzi i odrębne społeczeństwo, niejako własny naród; na podstawie wspólnych form życiowych z łatwością i prostotą znajdują do siebie drogę, nawet jeśli skąpy ich zasób słów należy do różnych języków.

I nasze dzieci bawiły się niebawem zarówno z tutejszem, jak i z dziećmi innych cudzoziemców. Ale widocznie doznawały zagadkowych rozczarowań.

Przytrafiały się nieporozumienia, przejawy ambicji, które wydawały się zbyt drażliwe i pouczające, aby w zupełności zasługiwać na tę nazwę, kwestja sztandaru spór o poważanie i pierwszeństwo; dorośli wtrącali się nietyle łagodząco, ile decydująco i przestrzegając swoich zasad; padały maksymy o godności Italji, niewesołe, psujące zabawę frazesy; patrzeliśmy, jak nasza dwójka wycofywała się strwożona i bezradna, i trudno nam było wytłumaczyć im pokrótce, o co idzie: Ludzie ci, — wyjaśnialiśmy im, — przeszli niedawno pewien stan, coś w rodzaju choroby, rzecz niezbyt miłą, ale oczywiście konieczną.

(C. d. n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

W piętnastolecie śmierci Szaloma Alejchema

Szalom Alejchem jest doprawdy unikatem wśród pisarzy świata: nie starzeje się. Właściwie jest to udziałem największych pisarzy, których wielkość określamy tajemniczem słóweczkiem: genjusz. Unikam w stosunku do Szaloma Alejchema wszelkich superlatywów, chciałbym bowiem w 15-lecie Jego śmierci mówić o Nim tak prostemi słowami, jak poprostu i bez krasomóstwa pisał ten wielki humorysta żydowski. A więc do tej szczupłej rodziny genjuszy światowych Szaloma Alejchema nie zaliczam. Dlatego właśnie ten trjumf nad czasem jest tak bardzo zadziwiający. — Prawdę powiedziawszy, nawet i największy pisarz tkwi w swej epoce, niema bowiem człowieka, któregoby życie i twórczość zawieszone były nad próżnią. Każdy śmiertelnik tysiącznemi węzły związany jest z epoką, w której żyje. Są pisarze, którzy są tylko tej swojej epoki wyrazem, a tylko niewielu danem jest przejść ze swej epoki ku wieczności. Szalom Alejchem, aczkolwiek do największych nie należy, wytrzymuje próbę dziejów.

Napewno nikt teraz nie czyta jego pierwszych żydowskich powieści, chociaż ani „Stempeniu" ani „Sender Blank" nie są i teraz tylko czystą makulaturą, zawierają bowiem w sobie jakąś szczerą bezpośredniość tonu i urok prymitywu ludowego. I inne jego powieści, pisane już pod dyktatem zarobkowania na życie, zniekształcone, jak to wykazuje Sz. Nigier w swej pięknej o nim książce, przez polującego na sensacje wydawcę jednego z dzienników warszawskich, który samowolnie nawet zmienił tytuły jego powieści, nie potrafią już teraz przemówić do wyobraźni czytelnika. Któż weźmie teraz do ręki jego „Potop" lub „Krwawy żart"? Chyba tylko powieść o mitrędze aktorów potrafi jeszcze zainteresować czytelnika naszych czasów, wszak Melpomena i teraz nie ma u nas dachu nad głową i wędruje z miejsca na miejsce.

Na zawsze jednak pozostaną w literaturze żydowskiej i w życiu żydowskiem powiastki dla dzieci, które Szalom Alejchem pierwszy zaczął pisać. Czarodziej ten miał dostęp do duszy dziecka i umiał opowiadać temu dziecku w sposób tak prosty, że dziecko i teraz wchłaniać może jego opowieści. To dziecko żydowskie, które właściwie nigdy nie mogło wyczerpać swego dzieciństwa, na które czyhały w najwcześniejszych już latach zdradzieckie pułapki nędzy i ostrokoły surowej tradycji religijnej, znalazło w Szalomie Alejchemie przyjaciela, który znał przedwcześnie dojrzewającą jego psychikę i umiał nawiązać kontakt ze spragnioną mimo wszystko baśni duszą dziecięcą.

Pozostaną też na zawsze w literaturze żydowskiej typy, które Szalom Alejchem przeniósł niejako żywcem z ulicy do piśmiennictwa. Nigier w swej rozprawie wykazuje, że satyryk stwarza tylko typy, podczas gdy humorysta jest właściwie portrecistą. Szalom Alejchem posiadał ten niezwykły dar, że stwarzał typy, które były jednakowoż ludźmi żywymi, żyjącymi swem życiem indywidualnem. W tem być może polega jego wielkość. W całej jego twórczości nie chrzęści papier, a z kart jego utworów rozlega się szczery, serdeczny, możnaby powiedzieć indywidualny śmiech, albo też płacz człowieka skopanego przez los i w nieudolny sposób borykającego się ze swem przeznaczeniem. Te typy, które zachowują przytem indywidualność rysów pozostaną na zawsze w literaturze żydowskiej. Czy zniknie kiedyś Towje Mleczarz, ów dobroduszny filozof ludowy, którego Bóg błogosławił bukietem udanych córek? Ten Towje, szafujący na każdym kroku błędnie stosowanemi wersetami biblijnemi, łączy w sobie rezygnowaną zgodę Żyda, którego los nigdy nie rozpieszcza, z wiecznie żywą nadzieją, prostaczka, który niczemu się nie dziwi, ponieważ drogi Opatrzności są niezbadane. Żywym i zawsze aktualnym będzie też Menachem Mendel, który jeszcze i teraz z laseczką w ręku spaceruje po ulicy żydowskiej, tysiące układa planów, do wszystkiego się bierze, na wszystkiem się zna, niczego właściwie gruntownie nie rozumiejąc. I spacerować będzie tak długo, jak długo utrzyma się anormalna struktura gospogarcza żydostwa. Albo też młodziutki chłopiec Motl syn pobożnego rzezaka z małego miasteczka, wybierający się do Ameryki po złote runo szczęścia, nie zniknie też tak prędko z powierzchni życia żydowskiego. Typy te zawdzięczają swoją żywotność staremu doświadczeniu życiowemu ludu żydowskiego, są zrośnięte z podglebiem żydowskiem i czerpią stamtąd wszystkie swe soki żywotne. Dzięki właśnie prostocie środków artystycznych stają się te typy przejrzystym wprost dokumentem psychiki ludowej, psychiki, operującej w kunsztowny sposób instuicyjnem wprost wyczuciem rzeczywistości, którą opanować mogą tylko środkami ducha. Ta rzeczywistość, którą nazwać możemy spirytualną, jest źródłem nadającem nieśmiertelność dojrzałym dziełom Szaloma Alejchema.

Świadomie unikałem najłatwiejszej drogi do wytłomaczenia wielkiej popularności Szaloma Alejchema i nie wspomniałem dotychczas obszerniej o jego humorze. Nie można jednakowoż nad tą cechą przejść do porządku dziennego, bo pisać o Szalomie Alejchemie i pominąć jego humor równałoby się tylko wykoszlawieniu jego sylwetki. Nie będę się teraz jednakowoż kusił o jakąś wyczerpującą definicję humoru żydowskiego, i zadowolę się tylko stwierdzeniem, że Szalom Alejchem uratował literaturę żydowską przed poważnem niebezpieczeństwem. Do Szaloma Alejchema zalewała nas satyra. I piórem satyryka kieruje po większej części namiętne ukochanie, ale bardzo często satyryk pada ofiarą zdradzieckiej pułapki, która tkwi w narzędziu, którą zawiera sama technika. Satyryk mimowoli, patrząc się wciąż na świat przez wyolbrzymiające małostki życia codziennego szkła groteski, staje się bardzo często niesprawiedliwy wobec swego materjału. Ungestraft wandelt man nich unter Palmen — bezkarnie nie jest się wciąż złośliwcem. Szalom Alejchem uratował naszą literaturę przed zalewem tej mimowolnej nieraz złośliwości i nauczył nas jednej bardzo mądrej rzeczy, a mianowicie, że niezawsze pisarz musi stanąć ponad rzeczywistością, by ją opanować. Gdy się ma serce wrażliwe na ból i oczy otwarte na małe psikusy losu, wystarczy stanąć obok albo nawet zmieszać się z tą rzeczywistością, by wydobyć wewnętrzną jej zawartość. To stanowisko wobec życia było nietylko dla naszej literatury, ale też dla naszej mentalności prawdziwem wprost dobrodziejstwem. Ale na taką postawę wobec życia zdobyć się tylko może rzetelny artysta, któremu nie imponują hasła buńczuczne i głośne, który ma jakiś wrodzony respekt dla rzeczywistości, rozumie jej rytm i wie, że wszelkie gwałtowne środki mijają się z celem.

MAURYCY SZYMEL.

Ballada o dziewczynie, której nigdy nie widziałem

Chodzi, chodzi po pokoju, spać nie daje
tam, nademną na górze — —
ciało słodkie od sukni odstaje,
cienka, miękka suknia przylega do ciała. —
jak strasznie, jak gorąco pachną róże
i dziewczyna, której nie widziałem.

Zejdzie nocą, furtkę otworzy,
wejdzie biała w ogród migocący —
na mokrej ziemi usta położy,
od pocałunków czarne i gorące.

Zielone, srebrne ścieżki uwiodą
w gąszcz lepką od woni i miodu —
noc owinie śliską słodyczą,
wpłynie do oczu srebrno—zieloną polewą,
zakrztusi pieśnią słowiczą,
poda w omdleniu — drzewom.

Drzewa wierzchołkami poniosą,
Księżycowi cieniem zagrożą —
w słodkiem pomieszaniu świateł i włosów
wpadną do pokoju wiatrem wezbrane
i położą, położą, przedemną położą
dziwny owoc lata i nocy —
otwarte, krwawe usta i zielone oczy —
a potem wsiąkną w mrok dostały
ciemną zawieruchą plam,
a ja zostanę sam
z tem ciałem —
z dziewczyną, której nigdy nie widziałem.

Takim właśnie artystą był Szalom Alejchem. Teraz dopiero rozumiemy jego popularność, która stała się z czasem tak wielką, że stała się wprost anonimową. Lud nie interesował się życiem prywatnem swego pisarza, bo miał jak gdyby to wrażenie, że tych powieści nie napisał jakiś pisarz nowoczesny, lecz utkała je fantazja ludowa, zrodził ten bolesny, a przytem tak pełen wiary i nadziei w przyszłość uśmiech samego ludu. Z początku Szaloma Alejchema, jak to wykazuje tylokrotnie już przezemnie cytowany Nigier, polubił tylko lud, a inteligencja wychowana na Europie odnosiła się do niego z pewną jakąś pobłażliwą wyniosłością. Tylko inteligencja zasymilowana odrazu wyciągnęła ręce po dzieła tego humorysty żydowskiego, bo na dnie duszy takiego inteligenta zasymilowanego spoczywa jakaś silna tęsknota za tradycyjnemi formami żydostwa. Ten inteligent odnosi się wrogo do wszelkich planów przebudowy żydostwa, nie wierząc w ich skuteczność, ale z domu wyniósł respekt dla dźwięków szofaru, umiłowanie ryby żydowskiej i rozkoszowanie się gęsią wątrobą siekaną, Ten inteligent, powtarzający sobie stare dowcipy żydowskie, znalazł w Szalomie Alejchemie tylko to, czego szukał, ale inteligent naprawdę żydowski, nie zrywający węzłów organizacyjnych ze żydostwem znajdował w Perecu swego poetę i razem z nim błądził po wertepach mistyki żydowskiej. — Później dopiero przekonał się inteligent żydowski, że nie wszystko, co błyszczy, jest złotem, że nie wszystko co w Europie obserwuje, jest naprawdę Europą duchową i doszedł do zrozumienia, że należy dążyć do syntezy między Europą a prastarem żydostwem. Do tego stopu, którego proces jeszcze nie jest ukończony, wniósł Szalom Alejchem szczerozłotą rudę, wydobytą z dna duszy ludowej. W swej drodze powrotnej do ludu odkrył właśnie ten inteligent żydowski — prawdziwego Szaloma Alejchema.

I odtąd Szalom Alejchem stał się własnością całego społeczeństwa żydowskiego.

M. Kanfer.

JAKÓB WASSERMANN

Powieść wyrazem epoki

W związku z nową powieścią pt. „Etzel Andergast“

Niedawno zamieściliśmy fragment nowej powieści J. Wassermanna pt. „Etzel Andergast“. Z kolei zapoznajemy czytelników z komentarzem znakomitego pisarza, odnoszącym się do tej właśnie powieści.

Proszą mnie, bym napisał co o powieści „Etzel Andergast“, coś w rodzaju pożytecznego wprowadzenia. Niedość mała okropność dla mnie. Nasamprzód odczuwam przedewszystkiem brak mojej kompetencji. Jest to jak gdyby polecono więźniowi naszkicować zasadę swojego więzienia. Przez dwa i pół lata siedziałem w więzieniu tego dzieła. Jakżebym mógł dać pożyteczny przegląd! Że idzie tu o postać i rozwój chłopca Etzla Andergasta, jest w pewnej mierze rzeczą wiadomą. Proszę mi jednak pozwolić, że wystąpię już teraz przeciwko legendzie, jaka wytworzyła się w ciągu ostatnich lat, bez przyczynienia się z mej strony. Mianowicie, jakobym pisał albo napisać chciał dalszy ciąg „Sprawy Mauriziusa“. Bezbożna idea. Już naprzód zasądziłaby mnie wewnętrznie na śmierć. Mogłoby oczywiście iść o to, by postać Etzla, ponieważ był pomyślany, jako symbol i jako rzecznik i w ten sposób też działał, dalej poprowadzić i zarazem nakreślić wnioski, jakie wyniknąć musiały koniecznie z charakteru i skłonności. A ponieważ epik nie posiada innego środka, by ożywić swoje postacie i zademonstrować ich istotę, jak tylko świat ich i czas będący zarazem i jego światem i czasem, przeto z tą samą koniecznością staje się rzeczą jasną, że tego rodzaju książka być musi pionowym przekrojem, wyraźnym, a w pewnym sensie jednorazowym, bo z całkiem określonych punktów obserwacji widziany obrazem czasu i świata. W przeciwnym razie jest — niczem. Pisząc książkę tę, uważałem się raczej za historyka, niż powieściopisarza, za kronikarza epoki, a kiedy mowa będzie o pewnych problematach: no tak, rozumie się, to na marginesie; są to tylko drzewa, które wpłynąć nie śmią na przeoczenie lasu.

Między innemi ośmieliłem się wtargnąć w dziedzinę lekarskiej medycyny. Sądzono, że mogłem był nawiązać do tego faktu, z uwagi na zainteresowanie, jakiem darzą dzisiaj szerokie warstwy społeczeństwa ten sporów pełen przedmiot. To prawda, nie popełniłbym w ten sposób fałszu, jakkolwiek wystrzegałem się zbliżania do tego drażliwego tematu inaczej, jak tylko jako patrzący, choć zmuszony byłem do długoletnich obszernych studjów, które wzbogaciły mnie i wiele rzeczy mi wyjaśniły.

Ale wszystko to stało się tylko ze względu na postać samą. Wskutek bliskiego ustosunkowania Etzla do osobistości wielkiego lekarza Józefa Kerkhovena, spadło na mnie zadanie, pójść w ślady tej postaci aż do zaczątków jej ludzkiego i naukowego rozwoju. Było to zaś znów w ten sposób możliwe, że nakreśliłem pełną wstępną powieść ekspozycji rozgrywającą się na lat czternaście przed właściwą powieścią, ekspozycję, bez której wręcz byłaby właściwa tylko fragmentem duchowym. Objaśnienie tego, zaprowadziłoby za daleko, dotyczy ono zagadnienia antytezy epok, socjalnych powiązań, stawania się pokoleń. Bo nie muszę specjalnie podkreślać, że na pierwszym planie dzieła znajduje się zagadnienie pokoleń, duchowa intelektualna sytuacja człowieka dwudziesto-, dwudziestojednoletniego; cały ustrój młodego człowieka. Pożądanie jego i tęsknota za prowadzącym, kształtowanie się, jakie udziela mu się za jego pośrednictwem, kierunek jaki mu nadaje, zdrada, jakiej na nim dopuszcza się (zdrada, mająca charakter prawa natury); jego polityczne wiązadła, jego erotyczne przeżycie, a mianowicie we wszystkich stopniach i poprzez wszystkie przemiany od niewinnego związku kolegjalnego, aż po obłęd namiętności samozniszczenia. (Znamy wszak tego Etzla, jako człowieka ostatecznej skrajności). Widać, wszystko to tkwi w człowieku. Pozwoliłem sobie stworzyć ludzi, przekornie sprzeciwiających się brewom, jakie niedawnao wydał jeden z naszych najmłodszych papieży literatury: żadnego już tworzenia człowieka. (Pomyślałem sobie wtedy, że trzeba to było surowo zalecić jego ojcu). Ale cóż mam czynić? Zestarzałem się w tem rzemiośle. Nie uczestniczę w tem duchowem spędzaniu płodów. Wyznaję stanowczo zapatrywanie, że bez kształtowania istot nie da rady, — sztukę tę pozostawiam moim następcom.

Przy sposobności chcę też odrazu wyznać, że równie mało troszczyłem się o inny interdykt, odnoszący się do psychologji. Są to słowa wyklęcia dyletantów przeciw ignorantom. Odkąd świat istnieje jest psychologja głównym filarem wszelkiej sztuki pisarskiej i epiki. Dziś radykalizm sięga tak daleko, że to, co poprostu absurd, zjawia się z aplombem uprawnionego żądania. Nie mogę oczywiście sam zmierzyć, jakie zajmują stanowisko moje twory w duchowej przestrzeni i czy mogą uchodzić za wyraz czasu, jego walk i dreszczy, jego idei i cierpień. Ale oto istnieją już. Walczyłem z niemi, jak z prawdziwymi ludźmi. Zwyciężali częstokroć przeciwko mnie. Zobaczymy, jak przeprą się przeciw światu.

(Z korespondencji S. Fischera, nakładu w Berlinie). (Tł. Te)

Z recenzyj o I. tomie Pism posła Dra Thona

W niemieckim „Hamburger Israelitisches Familienblatt“ z 9 kwietnia br. czytamy w recenzji o pierwszym tomie Pism Jubileuszowych posła Dra Ozjasza Thona, „Essays zur Zionistischen Ideologie“ między innemi co następuje:

„Przez książkę tę przemawia jeden z klasycznych pionierów sjonistycznego ruchu, współpracownik Herzla, człowiek, który w ciągu generacji całej od czasu rosyjskiej „Ahawat — Zion“ w latach dziewięćdziesiątych i później szczególne swoje siły i swoje cyzelarstwo wyostrzone pióro bez przerwy do dyspozycji stawiał żydowskiemu dziełu palestyńskiemu. Ze wstępu do tego tomu essayów można wywnioskować, że nastąpią dalsze zbiory Jego pism. Tom rozpraw niemieckich, zebranych w niniejszem dziele Ozjasza Thona, wodza czynnego i dziś jeszcze z nieuszczuploną siłą w narodowo żydowskim ruchu, ukazuje się przedewszystkiem, jako literackiego reprezentanta sjonizmu przedwojennego. Wobec niezwykłego zróżnicowania, jakie zarysowało się w ideologji sjońskiej, zwłaszcza w Niemczech, w ostatnich piętnastu latach od czasu polemiki między Marcinem Buberem, a Marcinem Cohenem i od czasu pierwszej publikacji Klatzkina w piśmie „Der Jude“, tok myśli Ozjasza Thona działa na czytelnika essayów, często tak, jak działają polityczne rozprawy Herzla na sjonistów współczesnych: przedewszystkiem w sposób wzruszający swoją jasnością.

Wystarczy z pośród tych essayów przeczytać niezwykle cięte rozprawienie się z Franciszkiem Openheimerem albo ogłoszone przed 28 laty w „Almanachu żydowskim“ ale jakby dziś pisane, zagrzewające słowa o „Problemacie żydowskiej nauki“, wystarczy tylko przyglądnąć się stanowisku Thona odnośnie do kwestji „Język żydowski, czy hebrajski“, a wreszcie trzeba tylko uprzytomnić sobie jego kilkakrotnie doskonałe wywody w sprawie problematu pojęć poczucia państwowego i narodowego. Jeśli to wszystko wziąć pod uwagę, musi się wiedzieć, że człowiek ten także i dzisiaj wiele jeszcze ma do powiedzenia! Oczekuje się też z napięciem dalszych tomów zbiorowych essayów Dra Thona“.

KRONIKA LITERACKA.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ. Najnowszy numer „Iwo- bleter“ miesięcznika wydawanego przez Żydowski Instytut Naukowy we Wilnie, zamieszcza bardzo interesujący artykuł o repertuarze Trupy Wileńskiej pozostającej pod kierownictwem M. Mazy. Jak wiadomo z okazji swego 15-lecia oddała Trupa Wileńska swe archiwum Żydowskiemu Instytutowi Naukowemu we Wilnie. Trupa Wileńska wystawiła dotychczas 91 sztuk, a mianowicie 55 sztuk autorów żydowskich i 36 sztuk autorów obcych. Z autorów żydowskich najpopularniejszym pisarzem jest Szalom Asz, który w repertuarze zastąpiony jest 10 sztukami, po nim idzie Perec Hirszbajn ze 6 sztukami, Jakób Gordin z 5 sztukami Dawid Piński i Szolem Alejchem z 4 sztukami, Perec z dwoma sztukami, Anski z dwoma sztukami Marek Arnstein z 3 sztukami, Lejwik z 2 sztukami a po jednej sztuce zagrano Bimki, Bergelsona, Lifschitza, Nomberga Prägera, Weitera, Arona Cajtlina, Kobrina i wielu innych. Z obcych autorów wystawiono Andrejewa, Arcybaszewa, Gogola, Gorkija, Gutzkowa, G. Hauptmanna, Heiermansa, Hebbla, Moliera, Strindberga, Sudermanna, Pirandella, Klabunda, Szekspira, O' Neilla i wielu innych. Jak widzimy dorobek artystyczny Trupy Wileńskiej jest bardzo bogaty i różnorodny.

DR. PAWEŁ BARATOW PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA. Znany artysta żydowski dr. Paweł Baratow podjął na nowo swe gościnne występy we Lwowie i jako pierwszą premjerę dał przeróbkę dramatyczną głośnej powieści autora francuskiego Duvernois pt. „Romans eunucha“. Baratow przyjeżdża do Krakowa z początkiem czerwca br. na szereg gościnnych występów

PUBLIKACJA FRANCUSKA O TEATRZE ŻYDOWSKIM. Francusko palestyński komitet wydaje bardzo żywo redagowany miesięcznik „Nouvelle revue juife“. Ostatni numer tego miesięcznika poświęcony jest teatrowi żydowskiemu. Znajdują się w tym numerze bardzo interesujące przyczynki do historji teatru żydowskiego. M in ogłasza profesor uniwersytetu w Padwie J. Zoller pracę o włoskich „purim- szpielach“ z XV, XVI, i XVII. stulecia. Niektóre artykuły poświęcone są historji teatru żydowskiego we Francji Jest też ankieta o roli, jaką Żydzi odgrywają w teatrze francuskim. Znana artystka komedji francuskiej pani Dissan pisze o wielkiej tragiczce żydowskiej Rachel, a Maurice Rostand zamieszcza wspomnienia o Sarze Bernhardt. Dział aktualny jest też bardzo żywy P. Appenszlak pisze o teatrze żydowskim w Polsce, dr. Mugdoni o teatrze żydowskim w Ameryce, M. Bystrycki i Ben Gabriel o teatrze hebrajskim w Palestynie, Gina Gurfinkel o „Habimie“ i Żydowskim Teatrze artystycznym w Moskwie, Arnold Zweig o Maksie Reinhardzie, a Jon Feuchtwanger o żydowskich autorach dramatycznych w Niemczech

ZGON MALARZA ŻYDOWSKIEGO ABRAHAMA MINCZYNA. W tych dniach zmarł w Tulonie znany malarz żydowski Abraham Minczyn. Zmarły urodzony w roku 1896 w Kijowie, studjował główńie we Francji, a wystawy jego obrazów w Paryżu cieszyły się dużem powodzeniem.

RZĄD PRUSKI RESTAURUJE POMNIK SLYNNEJ TRAGICZKI ŻYDOWSKIEJ. Rząd pruski odrestaurował w Berlinie statuę słynnej artystki żydowsko- franyuskiej Rachel która przed 7 laty została uszkodzona przez antysemitów. Jest to obecnie jedyny pomnik słynnej tragiczki w Europie. Pomnik ten postawiony został przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV dla uczczenia wystąpienia Rachel w pałacu królewskim podczas pobytu cara Mikołaja I. Książę pruski Jerzy zaproponował wówczas artystce zawarcie z nim związku małżeńskiego. Rachel propozycję tę odrzuciła.

BORYS PILNIAK W OPAŁACH. Borys Pilniak odbywa obecnie jak wiadomo podróż po Europie i Ameryce. Teraz znajduje się w Nowym Jorku. Z początkiem kwietnia odbyła się tam konferencja pisarzy żydowskich zwołana przez Związek im. Pereca Na tę konferencję zaproszono m. in. też Borysa Pilniaka, który nadesłał list przywitalny. Nie podobało się to żydowskim komunistom, grupującym się koło dziennika „Frajhajt“, którzy zda- [illegible] straszliwy grzech wobec marksizmu jaki popełnił witając konferencję pisarzy żydowskich. Pilniak okazał się uczniem wielce pojętnym albowiem ogłosił we „Frajhajt“ list w którym piętnuje zjazd pisarzy żydowskich jako imprezę nacjonalistyczno- faszystowską pozostającą pod patronatem drugiej międzynarodowki, „tej międzynarodowki, która przy-

gotowuje wojne i zbrojną interwencję przeciwko sowietom". Biedny Pilniak, który musi tańczyć jak mu zagrają...

ORYGINALNY DJALOG PRZED MIKROFONEM WARSZAWSKIM. Nakładem J. Mortkowicza w Warszawie ukazało się drugie wydanie „Odyssei" Homera, w doskonałym przekładzie Józefa Wittlina. Z tej okazji odbył się przed mikrofonem nadawczym warszawskiej stacji nadawczej Polskiego Radja djalog między Janem Parandowskim a tłomaczem „Odysseji". Na pytanie Parandowskiego, jaki jest stosunek drugiego wydania do pierwszego, odpowiedział Wittlin, że podał swój przekład rewizji. Na skutek tej rewizji uznał, że należy pozbawić „Odysseję" cech chłopskich a przynajmniej zredukować je do owego minimum, w którem język chłopski styka się z archaicznym. Na dalsze pytanie Parandowskiego czy p. Wittlin nie podjąłby się tłómaczenia „Iljady" odpowiedział Wittlin, że „Odyssea" wydaje mu się bardziej doskonałą od „Iljady" i stała się dla niego symbolem naszych własnych zmagań z losem i naszej samotności, „Iljada" natomiast mniej go pociąga jako dzieło sztuki.

NAGONKA NACJONALISTYCZNA PRZECIW LITERATOWI WĘGIERSKIEMU. Jeden z największych współczesnych pisarzy węgierskich Zygmunt Moricz ogłosił w redagowanym przez siebie miesięczniku „Nyugat" artykuł przeciwko fałszowaniu rzeczywistości węgierskiej przez hołdującą nacjonalizmowi współczesną literaturę węgierską. W „Budapesti Hirlap" rozpoczęto przeciwko znakomitemu pisarzowi węgierskiemu demagogiczną kampanję, nieprzebierającą w środkach. Niestety Zygmunt Moricz załamał się w ogniu tej kampanji i wyraził skruchę za swój artykuł. Frazes nacjonalistyczny ma więc jeszcze jedną ofiarę na swem sumieniu.

ZGON POETY CZESKIEGO W. DYKA. W dalmatyńskiej miejscowości kąpielowej Trsteno obok Raguzy zmarł onegdaj głośny poeta czeski Wiktor Dyk. Zmarły urodził się w roku 1877. Jako młody student przystąpił do „Omladiny" konspiracyjnej organizacji młodzieży czeskiej. Dyk był nacjonalistą i gorącym patrjotą czeskim. Po upadku Austrji wstąpił do redakcji „Narodni Listy". W polityce odegrał Dyk też czynną rolę, a ostatnio nawet był senatorem. Zmarły był autorem kilku tomików poezyj i całego szeregu dramatów.

REINHARDT INSCENIZUJE „PIĘKNĄ HELENĘ" OFFENBACHA. Reinhardt pracuje obecnie nad nową inscenizacją „Pięknej Heleny" Offenbacha, którą zamierza wystawić jeszcze w bieżącym sezonie. Reinhardt wystawił już raz „Piękną Helenę" w Monachjum z Pallenbergiem jako Menelausem, Jerltzą jako Heleną i Ritterem jako Parysem. Obecnie tekst świeżo opracowali Egon Friedell i Hans Sassmann, rolę Menelausa obejmuje Hans Moser, Helenę śpiewać będzie Jarmila Novotna z opery berlińskiej.

NOWY FILM GRANOWSKIEGO. Granowski pracuje obecnie nad nowym filmem, który zatytułowany będzie „Człowiek nr. 17.381". Jest to opracowanie dziejów owego tajemniczego nieznajomego z Colegno, o którego prowadziły proces rodzina Brunerich i pani Canella.

NOWY FILM ELŻBIETY BERGNER. Najnowszym filmem Elżbiety Bergner będzie „Mała pani wielkiego domu" Jacka Londona. Reżyserja spoczywać będzie, jak zawsze, w rękach męża artystki Pawła Czinnera.

—o§o—

NADESŁANE CZASOPISMA.

Ukazał się trzeci numer „CUSZTAJER", czasopisma dla literatury sztuki i kultury wychodzącego we Lwowie. Treść tego numeru niezwykle bogata i urozmaicona składa się z poematu M. L. Halperna „Monument Goethe", z wierszy Kadji Molodowskiej, Racheli Korn, N. Grossa, H. Webera, I Kantera, M Neugreschla, B. Sznapera, z opowiadań B. Rubenzahla, B Roesslera, I. Metzkera, oraz z artykułów literackich Racheli Auerbach, dr. Debory Vogel, oraz bogatej kroniki literackiej. Adres czasopisma: Lwów, 5-go Marcina 25.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Stany Zjedn. wysiedlają więcej cudzoziemców niż ich przybywa!

Wobec kryzysu bezrobocia w Stanach Zjednoczonych A. P. władze tamtejsze przystąpiły do wysiedlania wszystkich tych osób, które przybyły do Ameryki nielegalnie po roku 1924. Ogółem do Stanów Zjednoczonych, jak wykazują sporządzone ad hoc obliczenia, przybyło nielegalnie około 400.000 osób, z tego ponad 100.000 osób po roku 1924. Deportacja więc dotknie 100.000 obcokrajowców w Stanach Zjednoczonych. Od chwili rozpoczęcia deportacji władze Stanów Zjednoczonych wysiedlały początkowo po 1.500 osób miesięcznie, obecnie zaś cyfra ta sięga już 2.000 osób miesięcznie.

Wobec rygorystycznych ograniczeń imigracyjnych, w chwili obecnej Stany Zjednoczone więcej wysiedlają cudzoziemców, niż ich przybywa do Stanów z obcych krajów w ramach szczupłych kwot imigracyjnych. Cudzoziemcy skazani na deportację są koncentrowani w specjalnie dla tego celu pobudowanych barakach, w których w obawie przed ucieczką są pilnie strzeżeni, aż do chwili odbicia okrętów od brzegów amerykańskich.

Dzień Matki — Tydzień Dziecka

jako symbole najwznioślejszych uczuć ludzkich

W wykonaniu haseł, przejętych od społeczeństw zachodnio-europejskich, skąd promieniuje kultura i idea braterstwa narodów, krzątają się obecnie ludzie dobrej woli na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy stanu, narodowości i wyznania, związani w Komitet Centralny w stolicy państwa, oraz w Komitety wojewódzkie i lokalne, aby wprowadzić w czyn, wszczepić i uświadomić w jak najszerszych kołach ludności oraz spopularyzować u nas dwa święta: święto Dziecka i święto Matki.

Wielki mąż stanu, a równocześnie idealista, twórca Ligi Narodów — prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Wilson, ogłosił tuż przed wybuchem wojny na wiosnę 1914-go roku orędzie, podnoszące w Stanach Zjednoczonych drugą niedzielę miesiąca maja do godności święta ogólno-państwowego, jako święta „Dnia Matki". — Z tejsamej Genewy proklamowano też dekalog, obejmujący „deklarację praw dziecka". Jak wszystko, co prawdziwie głębokie, jest w wielkości swej zarazem proste i jasne, tak też naturalnie brzmią zasady, które mają całej cywilizowanej ludzkości uprzytomnić, jakim skarbem i niewysłowioną rozkoszą jest „dziecko", — jaką świętością i kapłanką jest „Matka".

Oto deklaracja praw dziecka:

1) Każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.

2) Dziecko głodne winno być nakarmione.

3) Dziecko chore — pielęgnowane.

4) Dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.

5) Dziecko upośledzone — otoczone opieką.

6) Dziecko-sierota i opuszczone — przygarnięte i wspomagane.

7) Dziecko przed innymi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.

8) Każde dziecko winno być przygotowane do zarobkowania na życie.

9) Każde dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

10) Dziecko należy tak wychować, by miało wpojone, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe siły i cechy oddać na usługi współbracі.

11) W zdrowiu dziecka — przyszłość społeczeństwa i narodu, — daj dziecku jak najwięcej powietrza, czystości i słońca.

12) Pogoda i uśmiech są najlepszymi wychowawcami dziecka; za miłość odpłacają miłością, za ufność ufnością, a za złość i niesprawiedliwość urazą i niechęcią!

Kto ma te piękne przykazania w czyn wprowadzić i zrealizować je w szarem codziennem życiu? Rodzice, wychowawcy, pedagogowie, władze szkolne i wszystkie czynniki państwowe i obywatelskie komitety, poświęcające swój czas, siły swe i zapał pracy nad młodem pokoleniem! Tydzień Dziecka to zeszeregowanie i zogniskowanie tych wszystkich prac, usiłowań i dążności, aby je rozpowszechnić, spopularyzować i utrwalić w najszerszych kołach, a zarazem, aby młodemu pokoleniu w wieku szkolnym i przedszkolnym w tygodniu tym stworzyć i dostarczyć jak najwięcej przyjemności i radości, bo Tydzień ten ma być obok tygodnia uświadomienia i popularyzowania tych haseł w społeczeństwie wśród starszych — także tygodniem święta dzieci. — Wszystko i wszyscy w tygodniu tym winni do dzinci się uśmiechać, — uśmiechem dobrym, kochanym, miłym, jak uśmiech Matki, aby i dzieci się też wzajemnie rozradowane w tym tygodniu śmiały. Takim ma być dla dzieci zbliżający się tydzień od 24 do 31 maja i w tym kierunku rozwija działalność Komitet Wojewódzki w Krakowie pod przewodnictwem Wojewodziny Zofji Kwaśniewskiej.

Z „Tygodniem Dziecka" łączy się poraz trzeci na terenie krakowskiego Województwa uroczyście obchodzony „Dzień Matki" (tego roku w dniu 17-go maja) za przykładem Ameryki, krajów Skandynawskich, Niemiec, Austrji i Litwy. „Dzień Matki", pojęty jako świąteczny dzień hołdu i wyrazu czci i wdzięczności za nie znającą granic miłość, za pracę i znojny i bolesny, a zawsze najczystszy i bezinteresowny trud Matki w chowaniu i kształceniu dzieci, w zaszczepianiu w ich sercach najwznioślejszych zasad, najszczytniejszych ideałów i w dbaniu o ich zdrowie i fizyczny rozwój. Chociaż niezawodnie w regule każde dziecko kocha swoją Matkę, atoli dzień ten, jako święto ma posłużyć do rozwinięcia w każdem dziecku, w każdym członku społeczeństwa przez skupienie myśli obok uczucia miłości nadto uczucia wdzięczności głębokiej i szczerej. Ofiary niezliczone i codzienne kochającej Matki przyjmują dzieci i ojciec w rodzinie — (zwłaszcza w naszych czasach walki zaostrzonej o byt i zmaterjalizowanych) — jako coś naturalnego i codziennego. Święto „Dnia Matki" jest więc przeznaczonem, aby każde dziecko pouczono i wezwano, by okazało wdzięczność swoją kwiatkiem bodaj polnym majowym lub innym podarunkiem, — każde w miarę możności — Matce. Matka codziennie przez cały rok poświęca i daje chętnie wszystko ze siebie, cicho i bez szemrania — z radością dzieciom swoim i mężowi. Niechaj choćby raz w roku, w dzień święta Matki, odwdzięczy się Jej i zastąpi Ją w pracy i gospodarstwie, dziatwa i mąż, aby Matka w dzień ten otrzymała podarki od obecnych a listy przynajmniej od nieobecnych, aby miała poczucie i przeświadczenie, że to jest dzień Jej święta, różny od wszystkich innych Jej dni w roku!

Poza uświadomieniem tego bezmiaru miłości i ofiar, które każdy z nas od Matki swej doznał, święto „Dnia Matki" ma także za zadanie, by Matce samotnej, która dzieci swe wychowała, ale spotkało ją nieszczęście, że je straciła i jest osamotnioną — zastąpić w tym Dniu brak dziecka i by każdy w swem kole, a także Komitet przez dalegatów odwiedził, i obdarzył te nieszczęśliwe, a przez spełnienie swego zadania zasłużone Istoty.

W ten sposób dociera społeczeństwo do jednostek, a składając akt publicznego hołdu kobiecie, jako Matce, społeczeństwo w dniu tym bodaj w małej cząstce spłaca dług, jaki nieustannie zaciąga u kobiety jako Matki.

Społeczeństwo żydowskie które krocząc w pierwszym rzędzie przez pielęgnowanie najczystszych tradycyj wzorowego życia rodzinnego — otacza Matkę najwyższą czcią i miłością, z całym zapałem od pierwszej chwili, gdy w listopadzie 1929 r. z Krakowa wyszła inicjatywa wprowadzenia pięknej instytucji Dnia Matki w Rzeczypospolitej Polskiej, hasło to podjęło przez Związek Stowarzyszeń Opieki nad sierotami żydowskimi Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie i przez takiż Związek Stowarzyszeń Dobroczynnych B'ne Brith w Krakowie i z całym zapałem dopomaga w pracy i w dążeniu Komitetowi Wojewódzkiemu do spopularyzowania zadań Tygodnia Dziecka, jak i święta Dnia Matki w najszerszych sferach społeczeństwa żydowskiego, zwłaszcza, że praca ta obok swej szczytnej treści i tendencji, zbliża i łączy ponadto umysły i serca w ideale ogólnoludzkim i wznosi je ponad wszelkie różnice rasowe narodowościowe i wyznaniowe, budując lepszą przyszłość dla wszystkich.

Dr. Józef Steinberg
członek Wojewódzkiego Komitetu „Dnia Matki" i „Tygodnia Dziecka"

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Wieliczki

Z Lokalnego Komitetu Org. Sjońskiej. — Wieczór recytacyjny p. Wajslica. — Stow. mł. żydowskiej. - Z Kahału. — Przebieg dnia 1 maja. — Z sali sądowej

W związku z Miesiącem Organizacyjnym nastąpiło w naszem mieście znaczne wzmożenie pracy sjońskiej. Przystąpiono do reorganizacji Lokalnego Komitetu Org. Sjońskiej, zarządzając nowe wybory, które dały następujący wynik: prezes M. Klinghofer, wiceprezesi Berl Fränkel, i O. Mehl, sekretarz A. Salamon, członkowie Baruch Fränkel, A. Händler, J. Klinghofer, Mgr. H. Königsberger, Hugo Königsberger, M. Korn, E. Licht, R. Mannowa, W. Melzer, K. Neiger, A. Perlroth, H. Seidenfrauowa, Mgr C. Wilderówna, M. Zellner. Skład nowego Komitetu Lokalnego, który w swem łonie grupuje prawie wszystkie odłamy sjońskie, daje gwarancję trwałości oraz intensywnej pracy. Na konstytuującym posiedzeniu utworzono komisję funduszów palestyńskich, kulturalną, polityczną, młodzieży i finansową, które przystąpiły bezwłocznie do pracy. Uchwalono też m. in. przeprowadzić szeroką akcję uświadamiającą, w szczególności wśród młodzieży robotniczej i ortodoksyjnej, organizując w tym celu szereg zebrań ludowych.

Staraniem komisji kulturalnej Kom. Lok. Org. Sjońskiej odbył się onegdaj z okazji 15-lecia Trupy wileńskiej wieczór recytacyjny z udziałem znakomitego aktora p. Wajslica. Wieczór zagaił tow. M. Korn, a następnie wygłosił p. Wajslic z wielką swadą piękny referat, przedstawiając chronologicznie w ciekawym i b. zajmującym wywodzie powstanie i życie Trupy, jej czasy „górne i chmurne", tułaczki poprzez Austrję, Rumunję, Węgry i Polskę. Zakończył apelem, by Żydzi polscy wreszcie zdobyli się na wysiłek i wybudowali odpowiedni teatr, z którego sztuka, promieniowałaby na całą Polskę. Następnie recytował wyjątki z Pereca i Sz. Asza.

Stowarzyszenie młodzieży żydowskiej zmieniło swój lokal i zajmuje obecnie, wspólnie z Tow. sportowem „Ari" 3-ch pokojowe pomieszczenie. W międzyczasie rozszerzyło Stowarzyszenie swoją bibljotekę, która liczy obecnie przeszło dwa tysiące książek polskich, niemieckich, hebrajskich i żydowskich. Oprócz najnowszej beletrystyki, jest wiele dzieł z dziedziny sjonizmu i judaistyki w języku przeważnie niemieckim oraz hebrajskim. W pracy około utrzymania bibljoteki wyróżnia się szczególnie tow. G. Danziżanka.

Starostwo zwróciło Żydowskiej Gminie Wyznaniowej budżet do przerobienia, z powodu zbyt wysokiej globalnej sumy. Zarząd po bardzo żywej i ostrej dyskusji, szczególnie około pozycji, „państwowy podatek dochodowy od funkcjonarjuszy Gminy", postanowił skreślić wszystkie subwencje i datki, jakoteż i rzeczową pozycję, aby w ten sposób zadośćuczynić poleceniu władzy administracyjnej.

1 maj miał w Wieliczce przebieg spokojny. Uczestników było jednakowoż mniej niż zwykle, gdyż Zarząd Salin, zabronił górnikom brania udziału w pochodzie, pod groźbą utraty pracy. Przemawiał jak co roku Dr. R. Szumski.

Głośna niedawno sprawa zabawy purimowej, znalazła swój epilog na sali sądowej. Oskarżeni byli młodzi sjoniści o zakłócenie spokoju w czasie nabożeństwa (!), które w rzeczywistości, jak to przewód sądowy stwierdził, było wiecem anty- zabawowym. Wszyscy jednakowoż zostali uwolnieni, ku wielkiemu żalowi ortodoksów, którzy byli pewni wygranej. **(Zetes.)**

LIST Z WADOWIC

Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Banku ludowego sp. z o. o. w Wadowicach w lokalu własnym, pod przewodnictwem p. B. Hammerschlaga. Sprawozdanie z działalności banku złożył tow. Benzion Ber, dyrektor banku. Instytucja ta powstała przed kilku laty z inicjatywy tow. Bera i tow., a ze skromnej spółdzielni rozwinęła się w znaczną instytucję stanowiącą przedmiot dumy ludności żydowskiej w Wadowicach. Jak wynika ze sprawozdania, bank posiada obecnie 400 zarejestrowanych członków, a w roku sprawozdawczym rozdzielił miljon złotych. Instytucja ta jest dla wielu kupców podporą. O popularności i zaufaniu do banku dowodzi fakt, iż wkłady w roku ubiegłym wynosiły około 220.000 zł. , co w obecnych czasach stanowi wcale pokaźną sumę.

Bank ten zdobył sobie zaufanie i sympatję ludności żydowskiej dzięki chwalebnej pracy na polu gospodarczem. Pierwotnie była to spółdzielnia mieszcząca się w prywatnem mieszkaniu tow. Bera, dziś jest to poważna instytucja finansowa. Praca inicjatorów, tow. Bera i towarzyszy przyniosła piękne owoce. Po dyskusji nad sprawozdaniem wybrano nowe władze banku. W skład zarządu weszli pp.: Nebenzahl Abr., Ch. S. Cisner, Chaim Haas, Bencjon Ber, oraz p. Bitner z Kalwarji, zaś prezesem rady nadzorczej wybrano tow. dra Bernarda Schora, wiceprezesem tow. Samuela Ebela, ogólnie cenionego przemysłowca i orędownika sprawy narodowej.

—o—

MIESZKANIA W WARSZAWIE TANIEJĄ

Kryzys, który obecnie przeżywamy, spowodował wielki przewrót w dziedzinie mieszkaniowej. Czynniki miarodajne zwróciły uwagę na zjawisko oddawna w Warszawie nie notowane. Mianowicie coraz częściej zjawiają się na bramach domów i na sklepach kolorowe kartki z napisem: „Do wynajęcia". Sklepy zwalniają się po likwidacji firm, których liczba dochodzi do kilkudziesięciu miesięcznie. Mieszkania prywatne wolne są nietylko w nowych domach i spółdzielniach, ale można również dostać mieszkanie i w domu starym. Lokale te odstępowane są po bardzo stosunkowo niskich cenach w porównaniu z latami ubiegłemi. Mówimy „odstępowane" — właściwie należałoby powiedzieć zaofiarowywane, gdyż mieszkań faktycznie się nie sprzedaje, bo niema na nie nabywców. Rzadko kto dziś rozporządza taką sumą w gotówce, żeby mógł, nawet za cenę niewygórowana, lokal nabyć. Niema również takich, którzyby zaryzykowali oddać swoje mieszkanie za... niepewne weksle. Na tem polu stagnacja więc zupełna. Pociągnęło to za sobą również „bankructwo" całego szeregu pośredników, którzy żyli wyłącznie z handlu mieszkaniami. Zauważyć się dała również duża podaż pojedynczych pokojów, bądź „od gospodarza", bądź też sublokatorskich. Ceny nowych mieszkań zdradzają tendencję zniżkową.

ZJAZD POLSKIEGO TOWARZYSTWA EUGENICZNEGO

Dziś w niedzielę odbędzie się w Białymstoku doroczny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Eugenicznego; zjazdy PTE. odbywają się rok rocznie w innej miejscowości, celem jaknajszerszej propagandy zadań i celów eugeniki na terenie całego państwa. Tegoroczny zjazd, poza swą częścią organizacyjną, posiadać będzie charakter uroczystej akademji. Na zjeździe najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i ruchu eugenicznego wygłoszą szereg referatów na tematy, dotyczące naukowych podstaw ruchu eugenicznego, chorób zwyradniających, polityki ludnościowej, zagadnienia dziedziczności itd.

ZJAZD WŁAŚCICIELI TEATRÓW ŚWIETLNYCH

Na dzień 10-go czerwca zwołano do Warszawy ogólno- polski zjazd właścicieli teatrów świetlnych. Zjazd obradować będzie nad obecnym kryzysem ,który dotknął kina. Właściciele kinoteatrów wystąpią do Rządu o obniżenie podatku komunalnego.

SPADEK OBROTÓW TOTALIZATORA

Bardzo wymownym dowodem kryzysu finansowego, zwłaszcza w zapalonej do hazardu Warszawie, jest znaczny w tym roku spadek obrotów totalizatora. W porównaniu z zeszłorocznym sezonem wiosennym, obrót ten zmniejszył się o 20 procent.

PIERWSZY MECZ PIŁKI NOŻNEJ W MASKACH GAZOWYCH

Z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża", odbywającego się obecnie na terenie całej Polski, lokalny komitet „Tygodnia" w Zagłębiu Dąbrowskiem urządził oryginalną imprezę, mianowicie mecz piłki nożnej w maskach gazowych. Zawody piłki nożnej w maskach gazowych były pierwszą tego rodzaju imprezą nietylko w Polsce, ale, o ile wiadomo, również i pierwszą w Europie, przyczyniając się znakomicie do propagandy obrony gazowej wśród szerokich warstw ludności.

TRAGICZNY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ

Tragiczny wypadek zdarzył się na terenie placu ćwiczeń 1 p. lotniczego w Mokotowie. Kapral 1 pułku artylerji zenitowej, Florjan Mielczarski, ćwiczył oddział żołnierzy. W pewnym momencie poderwał się z ziemi samolot, który nirspodzianie zaczął opadać. Kapral Mielczarski, widząc grożące niebezpieczeństwo, dał rozkaz: „Padnij!" Wszyscy żołnierze padli na ziemię, spóźnił się tylko Mielczarski, którego uderzyło skrzydło aparatu w głowę. Nieszczęśliwego przewieziono karetką pogotowia do szpitala Ujazdowskiego, gdzie mimo wysiłków lekarzy zmarł po kilku godzinach.

NADESŁANE

NAPAD NA POCIĄG W GDYNI

Na stacji kolejowej w Gdyni dokonano zuchwałego napadu na pociąg z węglem, bekonami i cukrem. Oto, gdy przetaczano ów pociąg, zebrała się przy nim banda licząca około stu ludzi.

W pewnej chwili banda rzuciła się na wagony, rozpoczynając rabunek. Nie pomogły groźby strzelania ze strony służby kolejowej, — banda mimo tych gróźb najspokojniej rabowała, co tylko wpadło pod rękę z załadunku wagonów. Wówczas jeden z kolejarzy, nie tracąc przytomności umysłu zawołał niespodziewanie: Wojsko, policja nadciąga ze wszystkich stron!

Na ten okrzyk wśród napastników wybuchła panika. Rozbiegli się, unosząc co się dało. Kolejarzom udało się przytrzymać dwu złoczyńców. Podobne napady stały się ostatnio zjawiskiem dość powszechnem na Pomorzu.

WIELKI POŻAR MŁYNA

Z Łodzi donoszą: Onegdaj o godz. 23'30 wybuchł pożar w Turku. Spłonął 2-piętrowy gmach młyna parowego, należący do niejakiego Adama Natartego. W chwili wybuchu pożaru młyn był czynny. Jeden z robotników, ratując się, wyskoczył oknem łamiąc obie nogi. Rannego odwieziono do szpitala. Pastwą płomieni padło około 1000 worków mąki. Pożar powstał od iskry w hali maszyn. Akcja ratunkowa trwała blisko 7 godzin. Straty wynoszą około 25.000 zł.

KRADZIEŻ PRZY OKIENKU P. K. O.

Onegdaj w południe skradziono przy okienku P. K. O. w Katowicach przemysłowcowi Romanowi Dobrzańskiemu ze Strzemieszyc teczkę zawierającą 19.000 zł. Władze podjęły dochodzenia.

NARODZINY SIEDMIU DZIKÓW

W warszawskim Ogrodzie Zoologicznym przyszło na świat siedem dzików, obecnie warszawskie „Zoo" ma już 13 dzików, w czem 3 piękne okazy odyńców. Małe dziczki znajdują się w zagrodzie, w której się urodziły, pod czułą opieką matki „Loli" i ojca „Moryca".

JAK WINNA WYGLĄDAĆ FOTOGENICZNA TWARZ?

Według „recepty" jednego z amerykańskich dyrektorów wytwórni filmowych, fotogeniczna twarz kobieca powinna posiadać następujące zalety: odległość brody do nasady nosa powinna być równa odległości nasady nosa do punktu pomiędzy brwiami. Odległość od ucha do ucha winna równać się odległości do wierzchołka głowy. Usta w uśmiechu nie powinne być szersze niż w stanie normalnym. Wierzchołek ucha winien znajdować się na równej wysokości z brwiami. Nos nie może wysuwać się więcej niż na 3/4 cala z owalu twarzy. Sztuczne podnoszenie urody nie ma dla ekranu żadnego znaczenia. Dziewczyna, która posiada wszystkie te warunki, może patrzeć w przyszłość z ufnością.

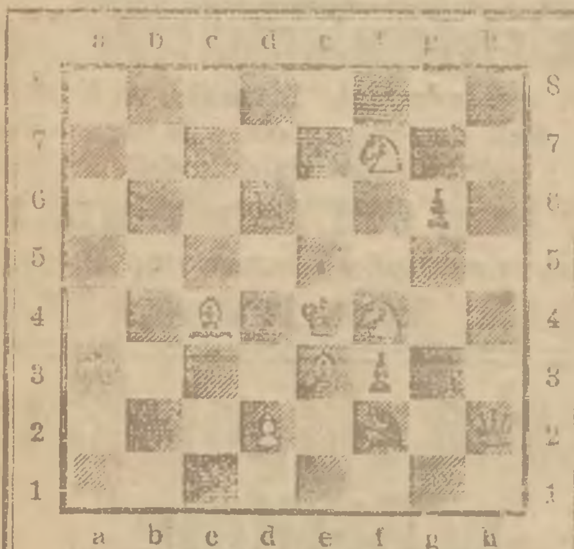
DZIAŁ SZACHOWY

Pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 66 A.

Dr. F. Rduch — Jugosławja.
III. nagr. w konk. Świat. Szach. 1931 r.

Białe: Ka3, Wd6, G.4 i e3, Sf4 i f7, p: d2.
Czarne: Kc4, Hh2, Sf2, p: d4, f3, g6.



3-CHODÓWKA

PARTJA NR. 66

grana w turnieju o mistrzostwo Krakowa.

Dr. Mehlberg:	Kling:
1. d2—d4	d7—d5
2. Sg1—f3	Sg8—f6
3. c2—c4	e7—e6
4. Sb1—c3	Sb8—d7
5. Gc1—g5	Gf8—e7
6. e2—e3	0—0
7. Hd1—c2	c7—c6
8. Wa1—c1	a7—a6
9. a2—a4	Sf6—e4
10. Gg5×e7	Hd8×e7
11. Sc3×e4	d5×e4
12. Sf3—d2	f7—f5
13. c4—c5 ! 1)	e6—e5 ! 2)
14. Hc2—c4 +; 3)	Kg8—h8
15. d4—d5	c6×d5
16. Hc4×d5	Sd7—f6
17. Hd5—b3	f5—f4 !
18. Gf1—e2	Gc8—f5
19. c5—c6 4)	Wf8—c8
20. 0—0	b7×c6
21. Sd2—c4	Sf6—d5 !
22. f2—f3	e4×f3
23. Ge2×f3	e5—e4
24. Gf3—d1	f4—f3 !
25. g2×f3	Gf5—h3
26. Wf1—f2	He7—g5 +.
27. Kg1—h1	Hg5—h4 !
28. Wc1—c2 5)	Wc8—b8
29. Hb3—a3	Sd5—b4
30. Wc2—d2	Sb4—d3
31. Wf2—e2	e4×f3
32. Ha3×d3	f3×e2

Poddał się.

UWAGI.

1) Ustępuje miejsca skoczkowi, któryby następnie zajął dominujące miejsce w e5 względnie d6.

2) Bardzo słusznie i w myśl zasady: „Najlepszą obroną jest atak".

3) Białe uczepiły się błędnego planu, sądząc, że uda im się wykorzystać c linję. Po tem posunięciu czarne ujmują inicjatywę i dzierżą ją do końca partji. Należało grać Gc4+, poczem 0—0.

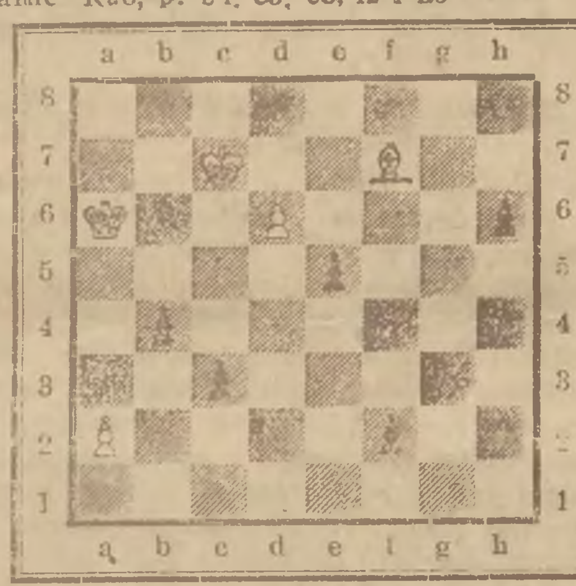
4) Traci piona. Nie widzimy jednak lepszego posunięcia dla białych, naprzykład na roszadę nastąpi f3 z bardzo silnym atakiem.

5. Jedynem, dłuższą obronę gwarantującem posunięciem było 28. Kg1 — Oczywiście nie 28. Hc2 z powodu 28... Sb4, 29. H×e4 H×e4 Sd3.

KOŃCÓWKA NR. 66 B.

A. A. Troicki („64" — 1930).

Białe: Ke7, Gf7, p: a2 i d6.
Czarne: Ka6, p: b4, c3, e5, f2 i h6



Białe wygrywają.

Jak to policja rumuńska kazała żywcem pogrzebać biednego cygana

Niemiecka gazeta wychodząca w Kronsztadzie w Siedmiogrodzie „Kronstädter Zeitung", przynosi historję, która swem okrucieństwem przewyższa wszystkie pomysły najbardziej wyrafinowanej fantazji. Biedny cygan Gurica został aresztowany pod zarzutem popełnienia kradzieży. Gurica nie chciał się przyznać do kradzieży, chociaż policja używała wszelkich środków, by wymusić na nim zeznanie. Gdy wyczerpano już cały arsenał śledztwa, ogłoszono cyganowi na policji wyrok śmierci. Steroryzowany cygan przyznał się już do kradzieży, nie mógł jednakowoż zapodać, gdzie są przedmioty ukradzione. Odprowadzono cygana do celi i oświadczono mu, że na drugi dzień rano wykona się wyrok śmierci. Przez całą noc chodził cygan po celi jak obłąkany, wciąż krzycząc, że jest niewinny. Nad ranem wyprowadzono go za miasto i kazano mu wykopać własny grób. Potem zasłonięto mu opaskę oczy, a policja dała kilka strzałów w powietrze. Biednego cygana wrzucono do grobu, który zaczęto zasypywać. Gdy już tylko głowa wystawała nad ziemią, spytano się go, gdzie są przedmioty ukradzione, ale cygan nie mógł odpowiedzieć, ponieważ naprawdę kradzieży nie popełnił. Wtedy dopiero wydobyto go z grobu, a następnie spisano z nim protokół, do którego rozumie się nie włączono całej tej sceny i odstawiono go do sądu. Prokuratorja w kilka dni później stwierdziła niewinność cygana i zarządziła wypuszczenie go na wolność. Działo się to wszystko na wiosnę roku 1931.

(p) SFILMOWANA CHOROBA ŚPIĄCZKI. Podróżnik i badacz francuski, Chaumie, nakręcił w Afryce środkowej film, obrazujący różne fazy choroby śpiączki. Materjał do filmu dostarczyły mu szpitale i lekarze, którzy mieli pod swą obserwacją chorych murzynów dotkniętych tą śmiertelną chorobą.

KRONIKA SZACHOWA.

WARSZAWA. Turniej o mistrzostwo miasta jest już na ukończeniu, pierwszą nagrodę ma zapewnioną Paulin Frydman.

ŁÓDŹ. Turniej w Łódzk. Tow. Zwol. Gry Szach. miał wynik następujący: Appel i Rosenbaum 7 i pół p., Hegedziński 6 p., A. Frydman i Spiro 5 p. Między zdobywcami pierwszej nagrody zostanie rozegrany mecz o tytuł mistrza Łodzi.

KRONIKA

Wschód słońca	MAJ	Zachód słońca
3 m. 41	17 Niedziela 1 Siwan 5691	19 m. 22

Przyjazd inż. Kapłańskiego do Krakowa

W związku z polityczną sytuacją w sjoniźmie, jakoteż problemami XVII Kongresu, członek Egzekutywy sjońskiej wybitny przywódca Poale Sjon inż. Salomon Kapłańsky z Londynu wybiera się z referatami do szeregu miast europejskich o większych skupieniach żydowskich. Inż. Kapłańsky będąc u steru ruchu jońskiego, brał wybitny udział w ostatnich rokowaniach z rządem angielskim i partją robotniczą, wysłuchanie przeto referatu z tak autoratywnego źródła stanowi zrozumiałą atrakcję. Organizacji poale- sjońskiej w Krakowie udało się pozyskać p. Kapłańskiego na jedyny referat, który odbędzie się w sobotę dnia 23 bm.

Uroczystości ku czci Wł. Orkana

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie uroczystości, związane z przewiezieniem zwok Władysława Orkana do Zakopanego. Na krótko po godz. 7 rano przeniesiono trumnę ze zwłokami zmarłego poety z prowizorycznego grobowca na cmentarzu rakowickim do kaplicy cmentarnej, gdzie ks. kapelan Staich odprawił mszę żałobną. Po nabożeństwie ruszył olbrzymi pochód, który otwierała orkiestra 1 baonu mostów kolejowych. Następnie postępowały delegacje organizacyj wojskowych, oddziały młodzieży szkół średnich ze sztandarami, uniwersytet ludowy ze Szyc, delegacje związku akademickiego Podhalan itd. Przed trumną niesiono kilkanaście wieńców. Koło trumny pełnili straż górale z ciupagami. Za trumną szła żona Zmarłego, przedstawiciele władz, prezydjum Związku Podhalan: dyr. Zachemski i Stopka. Komitet, przewiezienia zwłok, dalej górale, literaci i dziennikarze. Kondukt przeszedł ul. Rakowicką i Lubicz na dworzec zachodni, gdzie ustawiły się delegacje. Tu stał wagon artystycznie udekorowany przez prof. Witkiewicza, cały w girlandach kwiecia. Wewnątrz ustawiony był ołtarz, a wśród zieleni stała na środku wagonu czarna skrzynia, do której włożono trumnę ze zwłokami poety podhalańskiego. Wśród dźwięków chopinowskiego marsza żałobnego przesunięto wagon na główny dworzec i przyczepiono go do pociągu zakopiańskiego. O godz. 9.50 ruszył pociąg wiozący doczesne szczątki wielkiego poety Podhala w stronę Zakopanego. W wagonie otwartym po obu stronach straż honorową pełnili czterej górale. W drugim wagonie jechała żona Zmarłego, dalej Komitet, złożony z dyr. Zachemskiego, prof. Stopki, red. St. Stwory, K. Czachowskiego, płk. Piotrowskiego i kustosza Witkiewicza oraz kilkunastu studentów i studentek ze Związku Podhalan. W drodze na wszystkich stacjach żegnano śmiertelne szczątki piewcy Podhala Na Podhalu manifestacje przybrały imponujące rozmiary, a zwłaszcza w Suchej, Chabówce i Nowym Targu. O godz. 3.30 pop. pociąg zajechał na stację w Zakopanem, gdzie zgromadziły się tysiączne rzesze ludności. Koło wagonu ustawiono wartę honorową, a przez całą noc oświetlono wagon reflektorami. O godz. 9 wiecz. na Antałówce zapłonęła watra. Dziś tj. w niedzielę, o godz. 3.30 pop. odbędzie się na starym cmentarzu w Zakopanem uroczyste złożenie zwłok śp. Orkana na wieczny spoczynek obok Sabały, Chałubińskiego i Witkiewicza.

—oSo—

— **DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 8, Grzegórzecka 9. Długa 4, Krakowska 19 pl. Zgody 18. Tylko dyżur dzienny: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9. Tylko nocny dyżur: Kalwaryjska 27.

— **DZIEKANEM WYDZIAŁU PRAWA** Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szk 1931/32 został wybrany b. minister dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, profesor prawa administracyjnego i statystyki.

— **AFERA RABINACKA W PODGÓRZU.** W związku z naszą onegdajszą notatką w sprawie afery rabinackiej w Podgórzu donoszą nam, iż oburzenie Żydów w Podgórzu nie ma granic, zwłaszcza z powodu zaangażowania się prezesa Zarządu gminy dra Färbera. Te wiadomości spowodowały, iż na samorzutnem zebraniu obywatelskiem, odbytem dnia 14 bm. w bożnicy Zuckera uchwalono jednomyślnie rezolucję, wyrażającą votum nieufności drowi Färberowi, prezesowi gminy, z żądaniem natychmiastowego złożenia przez niego godności prezesa Gminy żydowskiej oraz wszystkich innych mandatów, które dzięki Żydom w Podgórzu uzyskał.

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE** urządza ostatnią audycję kameralną w tym sezonie w poniedziałek, 18 bm. o godz. 8-ej wiecz. w sali Bolońskiego. W programie: Mozart — Kwintet smyczkowy C-mol i kwintet klarnetowy A-dur, Haydn — tercet smyczkowy C-dur. Wykonawcy: dr. A. Opoczyński, prof. Schleichkorn, Lax, prof. Macalik i prof. Gemrod. Wstęp dla członków i zaproszonych gości (70 gr.).

— **ZJAZD AGENTÓW I WOJAŻERÓW Z CAŁEJ POLSKI.** W sobotę dnia 23 bm. o godzinie 10'30 przedpoł. nastąpi otwarcie V. Ogólnokrajowego Zjazdu Agentów i Wojażerów Rzeczypospolitej Polskiej, w dużej sali Izby Handlowo- Przemysłowej w Krakowie, w obecności przedstawicieli władz i różnych organizacyj. Zjazd ten, który po raz pierwszy odbywa się w Krakowie, obradować będzie przez 2 dni. W 3-cim dniu, tj. w poniedziałek 25 bm. delegaci zwiedzać będą zabytki Krakowa oraz nastąpi zbiorowa wycieczka do salin wielickich. Na zjazd przybywają delegaci oddziałów związkowych ze wszystkich stron kraju.

— **TOWARZYSTWO POPIERANIA NAUK FARMACEUTYCZNYCH.** Onegdaj odbyło się w lokalu Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie walne zebranie członków nowozałożonego Towarzystwa Popierania Nauk farmaceutycznych, na którem dokonano wyboru prezesa i wiceprezesa oraz członków wydziału i komisji kontrolującej. Godność prezesa Towarzystwa przyjął prof. U. J. dr. Tadeusz Estreicher, wiceprezesem został p. Baranowski, właściciel apteki w Hajdukach Wielkich, Celem Towarzystwa jest popieranie i rozwój nauki polskiej w zakresie farmacji. Siedzibą Towarzystwa jest Kraków, lokal mieści się przy ul. Grodzkiej l. 26 m. 1.

— **WYSTAWA PRZECIWWENERYCZNA** Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie przy ul. Rajskiej, otwartą będzie jeszcze tylko cztery dni, tj. do 20 bm włącznie. Dotychczas zwiedziło wystawę ogółem 15.684 osób. Ze względu na doniosłość sprawy walki z chorobami wenerycznemi jest rzeczą niezbędną, aby wystawę tę zwiedziło jak najwięcej osób. Wstęp bezpłatny.

— **UTRZYMYWANIE TABLICZEK ORJENTACYJNYCH, FIRMOWYCH ITP.** Magistrat wzywa wszystkich właścicieli domów, oraz interesowanych, aby w terminie dni 30-tu odnowili i odczyścili tabliczki z numerami domów oraz tabliczki firmowe, szyldy itp. W razie niezastosowania się do tego wezwania, Magistrat odczyści względnie usunie zniszczone tabliczki i szyldy z urzędu, na koszt i niebezpieczeństwo interesowanych właścicieli, którzy nadto zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

— **OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE ULIC.** W ostatnich czasach uruchomiła elektrownia miejska w Krakowie publiczne oświetlenie w ul. Miedzianej 15 lampami, w ul. Niepołomskiej 5 lampami, w prostokącie plant między ulicami: Basztową, Szpitalną i Andrzeja Potockiego 17 lampami — przeważnie 300-wattowemi Ponadto wzmocniła elektrownia oświetlenie ul. na Gródku lampą całonocną 500-wattową.

— **ZABÓJSTWO MIĘDZY CYGANAMI.** W lesie Bereski w pow. chrzanowskim doszło do zatargu między dwoma bandami cyganów na tle wyboru miejsca pod obozowisko. W trakcie sprzeczki jeden z bandy Adolf Hau strzelił z pistoletu do cygana Adama Kwiatkowskiego, raniąc go, a następnie zadał mu cios siekierą w głowę, uszkadzając ciężko czaszkę. Kwiatkowskiego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Zabójcę oraz uczestników bójki aresztowano.

— **ODRATOWANY SAMOBÓJCA.** Wczoraj usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na sznurze w swem mieszkaniu przy ul. Janowa Wola 16, Adam Sawicki (lat 50) robotnik. Wiszącego spostrzegła żona i przy pomocy sąsiadów przywróciła do przytomności. Powodem zamachu były niesnaski rodzinne.

— **POŻAR NA DWORCU.** Na torze kolejowym na dworcu przetokowym zapalił się wczoraj wagon z sianem. Zawezwana straż pożarna po rozrzuceniu płonącego siana zalała je wodą i w ten sposób ogień ugasiła.

— **AMATOR WINA.** W Chrzanowie aresztowano Bednarczyka Mikołaja, który w nocy z dnia 12 na 13 bm włamał się do wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Trzebinia–Balin i skradł skrzynię wina mszalnego.

— **Z NIEDOLI LUDZKICH** Habas Jan kupiec zam. przy ul. Rajskiej 4 zgłosił do policji, że zatrudniony u niego chłopiec do posyłek, Józef Wideł sprzeniewierzył mu 450 zł i zbiegł. — Spira Izak, praktykant handlowy, zam. przy ul. Dietla 64 zgłosił, że dnia 15 bm. skradziono mu z kieszeni spodni kwotę 100 zł w czasie, gdy przechodził z PKO. do kasy skarbowej. — Schnel Szyja, handlarz zam. Józefa 18 zgłosił, że dnia 15 bm. skradziono mu w czasie targu na Placu Bawoł 150 sztuk krawatek wartości 70 zł. — Dnia 15 bm. około godz. 4 rano skradziono przez otwarte okno na parterze z mieszkania Kumorka Józefa przy ul. Zamojskiego 29, złoty zegarek damski, 1 spodnie i portfel z gotówką 190 zł, łącznej wartości 290 zł.

—oSo—

—oSo—

—oSo—

—oSo—

GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16. 5 PAT. **Akcje: Bank Polski 127.50,** 127, 127.25, Bank Powszechny **Kredytowy 110,** Bank Zachodni 60. **Pożyczki: 5-proc. konwersyjna** 48.75, 5-proc. kolejowa 45.50, **6-proc. dolarowa 71,** Listy zast. BGK. **8-procentowe 94, 7-procentowe** 83.25.

• • •

Waluty: Dolar 8.91, 8.93, 8.89. **Dewizy: Belgja** 124.16, 124.47, 123.85, Londyn 43.40, 43.51, 43.29, Nowy Jork 8.918, 8.938, 8.898, **Nowy Jork telegr.** 8.925, 8.945, 8.905, Paryż 34.92 i pół, 35.01, 34.83, Praga 26.43 i jedna czw., 26.49 i pół, 26.37, **Szwajcarja** 172, 172.43, 171.57, Wiedeń 125.42, 125.73, 125.61, Berlin 212.52.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16. 5. 1931. Żyto 120 ton — 28 i jedna czw., pszenica cena orjentacyjna 30 i pół do 31, jęczmień przemiałowy 27—28, owies jednolity 29—30, mąka pszenna 48 i pół do 51 i pół, mąka żytnia 41 i pół do 42 i pół, otręby żytnie 21 i pół do 22 i pół, pszenne 21 i pół do 22 i pół, pszenne grube 23—24. Tendencja stała.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 16 5. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.23—169.73, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.22 i jedna ósma do 4.24 i jedna ósma, Londyn 34.54 i pięć ósmych do 34.64 i pięć ósmych, Nowy Jork 709.95—712.45, Paryż 27.77—27.87, Praga 21.02 i jedna czw. do 21.11 i jedna czw., Warszawa 79.52 i pół do 79.80 i pół, Zurych 136.87—137.37 Amerykańskie 709 i pół do 713 i pół, Niemieckie 168.98—169.58, Angielskie 34.58—34.74, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.24—37.40, Polskie 79.55—79.95, Szwajcarskie 136.85—137.61, Czeskie 21.02—21.14, Węgierskie 123.92—124.32

Papiery wartościowe: Renta koronowa 0.451, Losy Tureckie 14 65, Lwów Czerniowce 30, Portland Zement 60, Zieleniewski 12 i jedna czw., Gal. Karpaty 1.80, Galicja 15 i jedna czw

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 5 PAT Paryż 20.30 i jedna czw, Londyn 25.23 i jedna czw., Nowy Jork 518.75, Belgja 71.17 i pół, Włochy 27.16, Berlin 123.58, Wiedeń 72.91, Praga 15.36 i trzy czw, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.47 i pół, Bukareszt 3.09.

WZROST BEZROBOCIA W ANGLJI. Liczba bezrobotnych w Anglji podniosła się w ubiegłym tygodniu o 9.722 i wynosi obecnie 2,529.835 osób

POLSKIE PROSZKI DO PIECZYWA

Wśród obecnego kryzysu gospodarczego każda akcja przemysłu krajowego zyskuje ogromnie na znaczeniu, dając z jednej strony zatrudnienie bezrobotnym, z drugiej strony przyczyniając się do wyeliminowania zbędnego i wyniszczającego nasz bilans handlowy importu towarów zagranicznych. Tego rodzaju pożądaną akcję zainicjowała Warszawska Wytwórnia Środków Spożywczych „Liliput" podejmując na szeroką skalę produkcję proszków i olejków do pieczenia, cukru wanilinowego, proszku na sosy, galaretki owocowe, budynie, leguminy, barszcze itp. Wyroby swoje zaprezentowała fabryka najpierw na tegorocznych Targach Poznańskich, obecnie zaś urządza w całym kraju BEZPŁATNE POKAZY GOTOWANIA I KOSZTOWANIA spotykając się wszędzie z najszerszem uznaniem i aplauzem.

Jeżeli uwzględnimy olbrzymie sumy, jakie corocznie płacimy zagranicy za import powyższych artykułów, jasną staje się konieczność najwydatniejszego poparcia nowej placówki przemysłowej przez najszersze sfery społeczeństwa, w pierwszym zaś rzędzie przez nasze zawsze patrjotycznie myślące gosposie. 1587p

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WSPANIAŁY ROZWÓJ PALESTINE ECONOMIC CORP. W Nowym Jorku odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze Palestine Economic Corp. Kapitał akcyjny towarzystwa wzrósł do przeszło dwu i pół miljona dolarów. Prezydentem towarzystwa wybrany został p. Simon, zaś honorowym przewodniczącym Feliks Warburg. (ŻAT).

DWIE KATASTROFY W FRANCJI. W pobliżu Savignies spadł wczoraj z wysokiego nasypu samochód i strzaskał się doszczętnie. Dwie osoby zostały zabite, 4 odniosły rany śmiertelne — W pobliżu Albi w południowej Francji wykoleił się pociąg osobowy. Maszynista poniósł śmierć, 10 podróżnych odniosło cięższe lub lżejsze rany.

— PREZYDENT ZAIMIS W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: Prezydent republiki greckiej Zaimis udaje się do Wiednia, dokąd przybędzie w poniedziałek. Małżonka jego poddaje się w Wiedniu operacji oczu. Prezydent Zaimis zamierza następnie zabawić dwa miesiące w okolicy Wiednia.

— TOSCANINI WYPOLICZKOWANY. Dyrygent włoski Toscanini wystosował depeszę do dyrekcji orkiestry filharmonicznej w Wiedniu, w której odwołuje swój udział w koncertach tej orkiestry, zapowiedzianych na dnie 30 i 31 maja. Jako powód podaje depesza zły stan zdrowia (Toscanini został onegdaj przez faszystów w Medjolanie wypoliczkowany za to, że odmówił odegrania hymnu faszystowskiego w uroczystem przedstawieniu opery. — Red.)

NAJWIĘKSZY MOST NA ŚWIECIE. Pod miasteczkiem Burlington, w stanie New Jersey oddano do użytku publicznego największy na świecie most zwodzony na rzece Delaware. Środkowa część mostu, mierząca 540 stóp długości, otwiera się na dwie strony dla przepuszczenia okrętów. Oba skrzydła podnoszą się w dwu minutach do wysokości 138 stóp. (PAT).

PRZERAŻAJĄCA STATYSTYKA. Według statystyki, w ubiegłym roku w 81 największych miastach Stanów Zjednoczonych zabitych zostało w wypadkach samochodowych 9.000 osób. (PAT).

STAN ZDROWIA ANGIELSKIEGO MINISTRA SKARBU SNOWDENA pogorszył się w ostatnich dniach do tego stopnia, że musiał zaniechać dalszej pracy. Lekarze zalecają mu, aby wyjechał do swej posiadłości na wieś. (L).

ZNIŻKA DYSKONTA w HOLANDJI. Bank Holenderski obniżył z dniem dzisiejszym stopę dyskontową z 2 i pół do 2 proc. (R)

— SAMOBÓJSTWO ARTYSTY. Ubiegłej nocy popełnił samobójstwo w Wiedniu 63-letni artysta rzeźbiarz Franciszek Barwig. Powodem samobójstwa była choroba nerwowa i nędza materjalna.

— NIEZWYKŁE ZJAWISKO. Na wyspie estońskiej Filsand zauważono zjawisko niezwykle rzadko obserwowane. Około godz. 6-tej wieczorem morze nagle zupełnie uspokoiło się i na jego powierzchni lustrzanej zupełnie dokładnie widziane były okręty, znajdujące się przy brzegu szwedzkim. Odległość od wyspy Filsand do brzegu szwedzkiego wynosi przeszło 225 km. Po kilku minutach gdy znikły odbicia okrętów ukazało się wybrzeże wyspy Dago, odległej o 50 klm. Zupełnie wyraźnie widziano kontury, ludzi oraz przechodniów, znajdujących się na wybrzeżu. (PAT.)

Warszawa 16. 5. (Sin). W poniedziałek rozpatrzone będą protesty wyborcze z okręgu Łowicz—Kutno—Gostynin—Sochaczew.

W Hiszpanji trwają jeszcze zamieszki

Madryt. 16. 5. PAT. Agencja Havas podaje: W stolicy panuje zupełny spokój. W Sewilli aresztowano kilku urzędników, którzy przejeżdżali samochodem ulicami miasta, **strzelając z rewolwerów i siejąc panikę.** W miejscowości Almerna do jednego z klasztorów zgłosiło się 4 osobników, żądających znacznej sumy pieniędzy i grożących w razie oporu podłożeniem ognia pod klasztor. **Sterroryzowane zakonnice wypłaciły napastnikom żądaną sumę.** W Maladze aresztowano kilka osób, przenoszących naczynia z benzyną i naftą. W okolicach, położonych na południu od Madrytu **aresztowano około 100 osób. Akty teroru miały tam charakter bardzo gwałtowny.** W Canavera miejscowy ksiądz podjudzał ludność na republikanów, którzy w rezultacie musieli uciekać. Należy przypomnieć że w ostatnich wyborach municypalnych Canavera obrała municypalność, złożoną wyłącznie z monarchistów.

* * *

Grenada. 16. 5. PAT. Jak donoszą z Santafe kilku osobników usiłowało podpalić jeden z klasztorów żeńskich. Po energicznej wymianie strzałów z policją, podpalacze zbiegli samochodem, który ich przywiózł do klasztoru. Wieśniacy okoliczni na widok pędzącego samochodu w mniemaniu, że wiezie on złoczyńców, usiłowali go zatrzymać. Wóz jednak zwiększył szybkość, przejechał 4 osoby, z których dwie zmarły na miejscu, poczem rozbił się o przydrożne drzewo. Jak się okazało zaszła tragiczna pomyłka, bowiem automobilem tym jechał nie podpalacze, lecz dyrektor miejscowej porcelni w towarzystwie żony i córki. Usiłował on zbiec przed wieśniakami przypuszczając, że chcą oni poprostu napaść na jadących. Pościg za zbiegłymi podpalaczami trwa.

„Reichspost" „oskarża" maranów

Wiedeń, 16. 5. ŻAT. „Reichspost" ogłasza artykuł, w którym oskarża maranów że oni to kierują ruchem przeciwko kościołowi w Hiszpanji i powodują burzenie klasztorów. „Reichspost" podkreśla, że wielu republikanów hiszpańskich pochodzi od maranów. Rewolucja doprowadziła do zwycięstwa „zakapturzonych Żydów" którzy zagarnęli władzę. Wypłynięcie maranów na powierzchnię życia społecznego, pisze wkońcu „Reichspost" podczas gdy przypuszczano, że w ciągu pięciu blisko stuleci całkowicie się już zasymilowali, powinno zwrócić uwagę życia katolickiego na to znamienne zjawisko.

Rozruchy strajkowe w Szwecji

Sztokholm 16. 5. PAT. Komuniści zorganizowali manifestację, w której wzięło udział około 35.000 osób. Na wiecu socjalistycznym przyjęto rezolucję, wyrażającą zupełną solidarność z robotnikami w Aadale i domagającą się dymisji rządu. Pochód złożony z komunistów i zwolenników sowietów, starł się kilkakrotnie z policją, która rozpędziła manifestantów szablami. Gubernator przyjął przedstawicieli syndykatów robotniczych z okręgu Aadale, którzy oświadczyli, że biorą na siebie odpowiedzialność za utrzymanie ładu i porządku po wycofaniu z danej okolicy wojska. Gubernator zarządził natychmiastowe odwołanie oddziałów wojskowych z okręgu Aadale. Syndykaty okręgu Surdswill proklamowały strajk generalny. 12.000 robotników postanowiło powstrzymać się od pracy do chwili uregulowania zatargu w Aadale w myśl żądań robotników.

Przed wyborami w Płocku

Warszawa. 16. 5. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Postanowiono wystąpić wspólnie przy wyborach w okręgu płockim.

Czynny bilans handlowy w kwietniu

Warszawa. 16. 5. PAT. Według tymczasowych obliczeń Głównego urzędu statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z wolnem miastem Gdańskiem w kwietniu przedstawiał się jak następuje: wartość wywozu wynosi 168.695.000, wartość przywozu 142.290.000 zł. W porównaniu do marca wywóz zwiększył się w wadze o 111.169 ton w wartości o 4.868.000. Przywóz zmniejszył się w wadze o 5.490 ton, wzrósł w wartości o 17.416.000 zł. Saldo dodatnie handlu zagranicznego w kwietniu wynosiło 25.805.000 zł.

Wielki pożar w Rumunji

Bukareszt. 16. 5. PAT. **W Vaslui wybuchł pożar, który dotychczas zniszczył 11 sklepów.** Ogień pod wpływem wiatru szerzy się z wielką szybkością i zagraża całej ulicy. Nad ugaszeniem pożaru pracuje m. in. wojsko. Szkody wynoszą dotychczas około 20 miljonów lei.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin 16. 5. PAT. Pociąg towarowy, zdążający z Essen, najechał na parowóz przetokowy, który przy przechodzeniu się spadł z wiaduktu 4-metrowej wysokości na ulicę. **Maszynista i palacz skutkiem odniesionych ran zmarli wkrótce w szpitalu. Pozatem zostało ciężko poparzone dziecko, bawiące się w tym czasie w pobliżu**

Nowe drogi elektroterapji

Wiedeń 16. 5. PAT. Na zebraniu wiedeńskiego towarzystwa lekarskiego wygłosił dr. Kowarschik wykład o nowych drogach elektroterapji, w szczególności o stosowaniu fal krótkich o długości od 100 do 6 metrów i fal ultra-krótkich poniżej 6 m. do 1 milimetra. Fale krótkie wstrzymują wzrost bakteryj i leczą pewne procesy zapalne i ropne. Obok fal ultra-krótkich wydały pomyślne dobre rezultaty, częściowo nawet lepsze, fale elektromagnetyczne. Prof. Neumann, kierownik wiedeńskiej kliniki chorób usznych, podał do wiadomości, że na jego klinice czynione są doświadczenia z falami o długości 220 cm. i o energji 80 watów, które zapowiadają się nader obiecująco pod względem naukowym i terapeutycznym.

Proces o miljony księcia Radziwiłła

Przed jednym z trybunałów paryskich rozpocznie się wkrótce proces o spadek księcia Leona Radziwiłła, który zmarł w roku 1917 w Monaco. Spadkobiercami jego są jego druga żona i dwaj jego siostrzeńcy La Rochefoucauldowie. Aczkolwiek 14 lat upłynęło już od śmierci księcia Radziwiłła, jednakowoż trwa dotychczas spór o jego spadek. Książę Radziwiłł pozostawił testament, wedle którego zapisał swej drugiej żonie dożywotnie używanie dochodów całego majątku, dwaj zaś jego siostrzeńcy otrzymali prawo własności po śmierci drugiej żony spadkobiercy oraz zamek w Ermenonville, gdzie zmarł Jan Jakób Rousseau. Okazało się jednakowoż, że do spadku rościł sobie z jednej strony pretensje skarb państwa tytułem zaległych podatków, a pozatem pierwsza żona księcia Radziwiłła z domu księżna Galicyn, której spadkodawca zapisał 50,000 franków tytułem rocznej renty. Któż miał pokryć te pretensje? Spadkobiercy przedłożyli to pytanie sądowi rozjemczemu, składającemu się z najlepszych prawników. Sąd rozjemczy nałożył ten obowiązek na spadkobierców w stosunku do ich udziałów w spadku. W praktyce wyrok sądu polubownego nie dał się tak łatwo przeprowadzić. Bracia Rochefoucauldowie nie wiedzieli, w jakim stosunku spełnić mają te pretensje, wszak na razie otrzymali tylko zamek Ermenonville. Pozatem zgłosiła się jeszcze pani L., której książę Radziwiłł miał też zapisać rentę dożywotnią. Sprawa oparła się o sąd, który będzie musiał rozstrzygnąć zawikłane kwestje prawne. Drugą żonę księcia Radziwiłła zastępuje Paweł Boncour, braci zaś La Rochefoucauld mecenas Masse.

Polska zwycięża Norwegję w rozgrywkach o puhar Davisa

Oslo. 16. 5. PAT. W dzisiejszej grze podwójnej w zawodach o puhar Davisa Tłoczyński—Stolarow pokonali Rolfa Christoffersena i Oskara Fagerstroma w stosunku 6:0, 6:2, 5:7, 6:2.

Z MODY

Dla słońca i wody



Kto chce godnie powitać nadchodzący sezon kąpielowy, powinien zawczasu pomyśleć o odpowiedniem przygotowaniu się nań.

Wnet zawrze ruch na plażach — wybierzemy się gdzie kogo stać, nad Bałtyk, czy Adrjatyk, czy na wybrzeża mórz francuskich — czy też kogo nie stać na wyjazd nad radosne morze, ten będzie musiał zadowolnić się kąpielami w Wiśle naświetleniami słonecznemi na plaży wiślanej.

W każdym wypadku potrzebny jest odpowiedni kostjum kąpielowy oraz strój na plażę a rzecz to bynajmniej nie małej wagi.

W najwspanialszej sukni balowej wdzięki kobiece nie uwydatniają się tak efektownie, jak w dobrze dobranym kostjumie kąpielowym. Kostjum powinien odpowiadać celowi praktycznemu, wymogom mody, a przedewszystkiem indywidualności właścicielki. Tego roku szczególnie lubiane będą kostjumy w dwóch kolorach i to w śmiałych i dość jaskrawych połączeniach. Ulubionym fasonem przez pływaczki jest obcisły wełniany trykocik, lecz również ładne są trykoty zaopatrzone w króciutką zgrabną tuniczkę, lub kloszowe spodenki. Płaszcze kąpielowe w fasonach przeważnie wąskich, robione są z barwnego eponżu wytłaczanego w kwiaty.

Pyjama wyszła z domowego ukrycia i triumfalnie wkroczyła na plażę. Zatraciła styl męski, a w swym kokieteryjnym uroku jest wprost nieporównana. W feminizowaniu pyjamy plażowej pomocnym jest dobór materjałów, jaknajbardziej miękkich, powiewnych, a towarzyszy jej często kapelusz i parasolka z tej samej materji.

O białej sukni nad morze, nie wolno nam zapomnieć, tego roku jest ona nieodzowna, czy to z chantungu, z jedwabnej piki, jedwabnego płótna, uzupełniona ożywiona żakietem w odpowiednim kolorze, krawatem, paskiem lub szalem.

Opis naszych modeli:

1) Pyjama na plażę, z trzech części. Spodnie i żakiet z chantungu białego w czerwone kropki. Do tego biały jumper trykotowy na którym widzimy motywy czerwono-granatowe, powtarzające się również na spodniach. Mała czapeczka z tego samego materjału.

2) Niebieski kostjum kąpielowy. Zamiast długich spodni pyjamy, krótkie spodenki na baskince. Ciemno-niebieski płaszcz z frottier.

3) Pyjama z wzorzystego kretonu o szerokich spodniach i bluzka z krótkim rękawem. Do tego zastosowany szeroki kapelusz. Strój ten nadaje się także jako ogrodowy (garden party).

4) Biała suknia na plażę z piki lub z surowego jedwabiu. Krótki płaszczyk z sztucznego jedwabnego marocainu w deseń, na gładkiej podszewce. Na sukni luźno związana chusteczka.

5) Sportowy komplet. Koszulkowa bluzka z flaneli, biała pikowa spódniczka do zapinania i żakiet ze sukna ze złotemi guzikami.

6) Strój kąpielowy dla dziecka o skrzyżowanych szelkach.

7) Praktyczna duża torba na utensilia kąpielowe, z wzorzystego kretonu, łatwa do zrobienia, z zamkiem patentowym.

ROZMAITOŚCI

Kobieta, taksówka i język

W Paryżu toczy się obecnie niezmiernie ciekawy proces. Jeden z przemysłowców wsiadł do taksówki z elegancką kobietą. Podczas jazdy pocałował swoją towarzyszkę. Elegancka Paryżanka chciała ten pocałunek odwzajemnić, wtem druga taksówka najechała na taksówkę, gdzie się właśnie ta sielanka odgrywała, a rezultatem tego zderzenia był odkąszony język przemysłowca. Doszło do rozprawy sądowej, albowiem przemysłowiec zażądał od Towarzystwa, do którego taksówka należała, odszkodowania. — Adwokat Towarzystwa stanął na stanowisku, że winy nie ponosi taksówka, lecz kobieta, która tak niezręcznie całowała, że odkąsiła język. Przemysłowiec natomiast wziął w obronę swoją towarzyszkę i usiłował wykazać, że ta dama nie miała wcale wobec niego krwiożerczych zamiarów, a nieszczęście stało się tylko dzięki zderzeniu obu taksówek. Sąd narazie odroczył rozprawę.

—oOo—

Ucieczka z Cayenny niemieckiego szefa sztabu generalnego Abd el Krima

Józef Klemm, szef sztabu generalnego Abd el Krima uciekł z Cayenny. Prasa francuska doniosła ostatnio, że w Cayennie wybuchły rozruchy. Skorzystali z tego niektórzy zesłańcy, a między nimi Józef Klemm i zorganizowali ucieczkę. Jako młody chłopiec zaciągnął się Józef Klemm, Niemiec z urodzenia, do legji cudzoziemskiej. Powodziło mu się tam z początku nieźle, a nawet zaawansował na sierżanta. Po wojnie sytuacja się pogorszyła, tak, że Klemm uciekł z legji. Dostał się do niewoli jednego ze szczepów beduińskich, a wszelkie próby wydostania się na wolność, spełzły na niczem. O tym niemieckim legjoniście dowiedział się Abd el Krim, który wtenczas rozpoczął właśnie akcję przeciwko Francji i Hiszpanji w Marokko. Józef Klemm stał się szoferem Abd el Krima, a uzyskawszy jego zaufanie, stał się nawet jego szefem sztabu generalnego i w tym charakterze dał się mocno we znaki Francuzom. Gdy powstanie Abd el Krima zostało stłumione, usiłowali Francuzi za wszelką cenę dostać Józefa Klemma w swe ręce. Udało im się to rzeczywiście i skazali go w roku 1927 na karę śmierci. Na skutek interwencji Niemiec przemieniono karę śmierci na dożywotnie zesłanie do Cayenny. Teraz miał Józef Klemm uciec z Cayenny do holenderskiej Guyanny, ale prasa niemiecka nie otrzymała jeszcze żadnej wiadomości, czy ta ucieczka rzeczywiście mu się udała.

—oOo—

KTO JEST OJCEM DAKTYLOSKOPJI?

Dyrektor laboratorjum policyjnego w Lyonie E. Locard twierdzi, że już na 700 lat przed Chrystusem Chińczycy interesowali się odciskami palców, podczas gdy Europejczycy zaczęli zajmować się studjami daktyloskopijnemi dopiero w XVII. wieku. Ojcem daktyloskopji jednakże należy nazwać czeskiego profesora anatomji, J. C. Purkinje, który w r. 1823 w rozprawie „Fizjologja systemu skóry" dał pierwszy opis odcisków palców. W r. 1880 lekarz angielski, zatrudniony w Tokio, dr. Henry Faulds, odkrył odciski palców na przedhistorycznych japońskich wazach zaznaczając, że badanie odcisków palców mogłoby służyć do identyfikowania zbrodniarzy. Angielski fizjolog, sir Francis Galton, opracował już daktyloskopję, jako gałęź kryminologji praktycznej.

RÓŻNE

DROGERJA w miejscu klimatycznem korzystnie do wydzierżawienia lub do sprzedania. Wiadomość: Apteka Barbaga w Białej. 1208x

ZAMIAST kosztownego leczenia zagranicą, można mieć te same zabiegi lecznicze i równie skuteczne — w Lecznicy „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. Leczenie wodą, światłem elektrycznością, dietą.- Kąpiele kwasowęglowe 1020er



Zapraszamy
wszystkich na pokazy gotowania i na bezpłatne kosztowanie ciastek i legumin we firmach:
Perlberger i Schenkel, Grodzka L. 48
Jaworski, Rynek 44, A-B
Jakób Piekło, Podgórze, Rynek

REPARACJE maszyn do szycia, gramofonów, wózków dziecięcych, rowerów, uskutecznia pod gwarancją: Skład maszyn, Kraków, Zwierzyniecka 6. 1155x

„KAMERA", Kraków, ul. Szewska 27. Telef. 122.98 Skład aparatów i przyborów fotograficznych, poleca najnowsze modele, po cenach najniższych za gotówkę i na spłaty, oraz wykonuje najstaranniej wszelkie roboty amatorskie tego samego dnia 1167x



NAPRAWA dywanów kilimów. „Dywan" Tkalnia Dywanów Kilimów Kraków—Podgórze ul Kingi 9. Telefon 116-09 120m

KRAWATY stare, znisz czone, przerabiam i odnawiam. Przyjmuje firma Pelc. Kraków, Sienna 9 Na prowincję poczta.

MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
LEON BRÜLL
KRAKÓW, ULICA STAROWIŚLNA L. 29

Poleca w wielkim wyborze:

Zegary wszelkiego rodzaju, zegarki złote, srebrne marki „Omega", „Doxa", „Zenith" itd. Złote kolczyki, pierścionki brylantowe, obrączki ślubne, broszki naszyjniki, srebro stołowe i papierośnice oraz bižuterję doublé.

Ceny o 20% taniej

Kupuje złoto, srebro, brylanty, platynę itp. płaci najwyższe ceny.
Wykonuje solidnie wszelkie reparacje.
Cennik wysyła na żądanie bezpłatnie

TLENOLRA
RADIOAKTYWNE: DO ZĘBÓW I UST
KREM-ELIKSIR-PASTA

DYWANY ręczne

po cenach konkurencyjnych poleca Bielskie Przedsięb. wyrobu dywanów Oddział Kraków, pl. Marjacki 9. l/p.

REPARACJE maszyn do szycia, rowerów, gramofonów, tanio, precyzyjnie, pod gwarancją — Skład maszyn, Zwierzyniecka 6. 1250x

PANZEROWA, Kraków ul. Agnieszki 1 otworzy ła filję farbiarni i pralni Eisenberga (Fluss). 662g

GUMY nowe do wózków dziecięcych naciąga na poczekaniu Fabryczny skład wózków dziecięcych, Zwierzyniecka 6. 1247x

NIEROZBIJALNE szkieł ka do zegarków dorabia na poczekaniu: Bochner zegarmistrz, Stradom 25 763g

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się chłopca do praktyki biurowej. — Zgłoszenia osobiste między god.z 8—10 rano: Józef Zawoźnik, skład materjałów budowlanych, ul. Wrocławska 36. 1262x

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka z działu galanteryjnego. — Zgłoszenia pod „Hurtownia" do Admin. „N. Dziennika". 768g

DROGUERJA M. f. Arnolda Reifera, Kraków ul. Grodzka 35, poszukuje ucznia 1225x

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT z praktyką sądową i adwokacką prowincjonalną poszukuje posady: Dr. Zygmunt Wiener, Strzyżów nad Wisłokiem. 1258x

HANDLOWIEC z branży skórnej, z kilkuletnią praktyką, znający księgowość, zmieni posadę Miejscowość obojętna. — Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „Pracowity". 755g

LOKALE

POKOJU wspólnego, blisko ul. Gertrudy, poszukuję. Zgłoszenia pod „Urzędniczka" do Adm. „N Dziennika". 772g

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią z pełnym komfortem, w nowym domu przy ul. Starowiślnej 60. Wiadomość u właściciela. 1131x

MIESZKANIE 5 pokoi kuchnia, przedpokój, komfort, ul. Kalwaryjska (blisko Rynku), nadające się też dla lekarza, za odstępnem, do wynajęcia Tamże lokal sklepowy, z przynależnemi ubikacjami, nadające się na magazyny, biuro, względnie mieszkanie. Wiadomość pod „Natychmiast" do Adm. „N. Dziennika". 1245x

LOKAL fabryczny poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Papier". 767g

NAUKA I WYCHOWANIE

DR. PRAW przygotowuje szybko i tanio do egzaminów prawniczych. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Jurysta". 766g

W SŁOŃCU I RADOŚCI Instytut Wychowawczy G. Spierera w Krakowie na Krzemionkach, otwarty od 1 maja. — Wpisy odbywają się od godz. 3 —6-tej. — Dyrekcja Instytutu przyjmuje w b. r również uczniów zamiejscowych w wieku od la 7—15 na czas wakacyjna rok szkolny 1931/32 Telefon 10455 czynny od godz. 8—9 wiecz. 988x

SPORTOWCY! Najtaniej u Józefa Wurma Kraków, Szewska 9. Uwaga na adres

Poleca wszelkie artykuły sportowe z własnej fabryki, hurtownie i częściowo, po najniższych cenach, Dyski 2 kg. Zł. 12'50, oszczepy od Zł. 7—9. kule Zł. 8, rakiety od Zł. 15, koszulki lekkoatletyczne Zł. 2, spodenki Zł. 2. Naciąg do rakiet od Zł. 6. 1256x

TROCHĘ HUMORU



— Podejdź-no tu bliżej chłopcze, to ci pomogę wstać.

ZDROJOWISKA

POSZUKUJĘ kompletnie umeblowanego mieszkania z 2 pokoi i kuchni we dworze wiejskim, w pod górskiej, lesistej okolicy możliwie nad rzeką, niedaleko Krakowa, na lipiec i sierpień. Zgłoszenia pod „Dojazd autem" do Adm. „N. Dziennika" 1261x

RYTRO, urocze letnisko położone wśród lasów nad Popradem. „Esplanade". Pensjonat-restauracja Henryka Paperiego uruchomiony od dnia 20 maja b. r. poleca słoneczne, piękne pokoje z utrzymaniem. Kuchnia wyborowa, Elektryka, Jazz —dancing, plaża, W maju i czerwcu kosztuje pobyt dzienny, wraz z całem utrzymaniem Zł. 8 Za pościel liczy się osobno. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Pensjonatu — „Esplanade" w Rytrze. 1132x

NOWO OTWARTY pensjonat w Kowańcu obok Nowego Targu, we will. „Amerykanka". Kuchnia rytualna, smaczna i obfita. Ceny przystępne Otwarte od 1 czerwca 1931 Feldschreiberówna Turnerówna. 760g

Matrymonjalne

SZUKAM dla mej przyjaciółki 35-letniej, bardzo inteligentnej, przystojnej panny, męża do lat 50 Posagu posiada 1.500 dolarów, sama zarabia miesięcznie 400—500 zł. Zgłoszenia pod „Skarb" do Adm. „N. Dziennika". 725bp

KUPNO

KUPIĘ wszelkie maszyny do pralni. Oferty do Adm. „N. Dziennika" pod „Maszyna". 769g

KUPIĘ fortepjan krótk. w dobrym stanie, w cenie przystępnej. Zgłoszenia pod „Gotówka" do Adm. „N. Dziennika" 773bp

SPRZEDAŻ

PŁACHTY nieprzemakalne, płótno żaglowe, imitacje skóry do celów automobilowych, — oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca: Skład dywanów i linoleum Fischman, Kraków, ul. Grodzka 13. 1184x

OPONY
(bezkonkurencyjne)
„INDIA"
na wagę Zł. 10 za kg
wszelkie akcesorja samochodowe i części zamienne Chevrolett i Ford stale na składzie
AUTO-RUCH
Kraków, św. Marka 27
Telefon 116-36

PRZYJEMNOŚĆ sprawia noszenie dobrze skrojonej koszuli!!! Oferujemy koszule męskie, nocne 7'90 9'80, dzienne popelinowe 10'50, 11'50, sportowe z krawatką 7'80. 9'80, 11'50, kalesony podwójne w kroku 4'70. — Fabryka bielizny męskiej damskiej, dziecięcej, pościelowej i trykotaży. — „PAW", Kraków, ul. Florjańska 4. 1256er

ANTYCZNY ŚWIECZNIK ŻYDOWSKI — ośmioramienny i dywany perskie do sprzedania. Zgłoszenia: ul. LWOWSKA 4 m. 31. 1160x

WYSPRZEDAŻ mebli antycznych: krzesła, fotele, salony, toalety, biurka, po cenach niezwykle niskich od 10 maja przez kilka dni: Hala Licytacyjna, ul. Bracka 6. 733g

TAK JEST!! Nasze najniższe ceny przyczyniły się do rozwoju naszej fabryki. Oferujemy koszule dzienne kolorowe z motywem filet 2'90, kombinacje od 4'50, nocne od 5'80. Kilka tysięcy koszulek chłopięcych sportowych poleca Fabryka bielizny „Paw", Kraków Florjańska 4. 1255er

PARCELE budowlane w okolicy Krakowa okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Telef. 122-93. 762g

WÓZKI DZIECIĘCE najnowsze modele, poleca najtaniej gotówką, ratami: Fabryczny skład na Polskę, Zwierzyniecka 6 1249x

NIE WIERZ szumnym reklamom! Przyjdź i przekonaj się osobiście o gatunkach i niezwykle niskich cenach wszelkiego rodzaju bielizny męskiej damskiej, dziecięcej oraz pyjam w najtańszej Fabryce Bielizny M. Scheir Kraków Stradom 11, w podwórcu. Na prowincję bezpłatny — ilustrowany cennik. 770g

ROWERY DZIECIĘCE od Zł. 26'50 poleca: Fabryczny skład, Zwierzyniecka 6. 1248x

BRYCZKĘ nową, jasiołową, jednosiedzeniową na resorach, okazyjnie sprzedam: Walter, Czarnowiejska 22.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'60 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana